

# Sejm jednomyślnie zatwierdził projekt uchwały o NPG i ustawę budżetową na 1963 r.

WARSZAWA (PAP) — Po 4-dniowych obradach, poprzedzonych wielotygodniową pracą komisji, Sejm zakończył generalną debatę budżetową. Plan i budżet roku przyszłego zostały jednomyślnie uchwalone. Również jednomyślnie zatwierdziła Izba sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania planu i budżetu w roku 1961 i zgodnie z wnioskiem NIK udzieliła rządowi absolutorium za ten okres.

W 4-dniowej debacie budżetowej zabrało głos łącznie 91 posłów, a więc rekordowa liczba. Dyskusja, dotycząca niemal wszystkich zagadnień życia publicznego. Posłowie zgłosili bardzo wiele konkretnych postulatów i uwag pod adresem rządu i poszczególnych ministerstw. Na wszystkie wnioski poselskie udzielono na gorąco odpowiedzi. Uczynili to przedstawiciele rządu: przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i sześciu ministrów.

Owoce pracowitej debaty było więc nie tylko zatwierdzenie programu zadań gospodarki i administracji państwowej na rok przyszły. Dyskusja wskazała również zasadnicze kierunki i środki realizacji tych zadań.

W sobotę obrady izby rozpoczęły się kilka minut po godz. — 9-tej. Obecni byli członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym Aleksandrem Zawadzkim, członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem.

Kontynuowano dyskusję nad planem i budżetem przyszłego roku.

Apelowano m. in. o bardziej celową gospodarkę papierem przeznaczonym na potrzeby prasy i wydawnictw, wskazywano na potrzeby wyrównania dysproporcji istniejących między poszczególnymi rejonami kraju w

zakresie rozwoju kulturalnego. Mówcy zgłosili też szereg postulatów dotyczących działalności bibliotek.

Pos. Artur Starewicz (PZPR) nawisał w swym przemówieniu do aktualnej sytuacji międzynarodowej, wskazując, że stanowi ona niezmiernie doniosły element decyzji politycznych tworzących to całej koncepcji planu i budżetu. Rzecz jasna — stwierdził mówca — że gdybyśmy stali w obliczu pogorszenia i narastającego napięcia sytuacji międzynarodowej trzeba by podejść inaczej do wielu węzłowych zagadnień planu i budżetu, a kłopoty jakie się wyłoniły w toku naszego rozwoju byłyby niewspółmiernie większe. Gdyby nie udało się zażegnać konfliktu na Morzu Karaibskim, konsekwencje gospodarcze tego faktu byłyby najdalej idące. W związku z tym mówca podkreślił wielki decydujący wpływ premiera Chruszczowa i Związku Radzieckiego, wspartego przez cały obóz socjalistyczny, na rzecz rozładowania tego konfliktu, udaremnienia inwazji USA na Kuba i zabezpieczenia suwerenności jej bohaterskiego narodu.

Ostatni dwaj mówcy — pos. S. Janeczek (SD) i A. Bugajski (SD) omówili niektóre problemy wiążące się z działalnością służby zdrowia. Postulowano poprawę działalności aptek oraz krytykowano opóźnienia w przeprowadzaniu remontów szpitali i w budowie nowych obiektów leczniczych.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — dr Stefan Jędrzejowski. (Omówienie referatu podajemy na str. 2).

Z kolei marszałek Wycech zarządził głosowanie. Projekt uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym i ustawę budżetową na rok przyszły Sejm przyjął jednomyślnie wraz z poprawkami wniesionymi przez komisje.

Tak samo jednomyślnie zatwierdzono sprawozdanie rządu z wykonania planu i budżetu państwa w roku 1961 i zgodnie z wnioskiem NIK udzieleno rządowi absolutorium za ten okres.

Zamykając posiedzenie marszałek Wycech życzył posłom, by następnym rokiem dali im dużo zadowolenia i sukcesów w wypełnianiu obowiązków poselskich oraz szczęścia w życiu osobistym.

Niech mi będzie wolno

— powiedział marszałek Wycech — życzyć z tej trybuny wszystkim robotnikom, chłopom, inteligentom, wszystkim obywatelom PRL szczęśliwego nowego roku!

## Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

# MAGAZYN

Nr 305 (3544)

24—25—26, XII, 1962 r.

Cena 70 gr



Stałym Czytelnikom „Gazety Białostockiej” milego wypożyczymy świątecznego życzenia  
Redakcja

**A** więc, Drodzy Czytelnicy, mamy już święta. Ostatnie przygotowania w postaci iluś tam kilogramów zakupionych mięs, wędlin i delikatosowych ciast oraz iluś tam flaszek „czegoś mocniejszego” mamy już za sobą. A przed sobą...

O co to właśnie. Co mamy przed sobą? Zadając to z gruntu retoryczne pytanie winniem wlaścicie w miejsca uderzyć w wielki dzwon: ludzie, oszczędzajcie własne serca, wątroby i żołądki, nie siedźcie przy stole we własnym domu i w gościnie od wczesnych godzin rannych do nocy, pomysłcie o racjonalnym wykorzystaniu tych trzech wolnych dni na rozrywki kulturalne. Tak powinienem napisać i jako żywo taki miałem zamiar. Kiedy jednak zebrałem trochę informacji o tym, co będzie się w czasie świąt działo w naszych placówkach kulturalnych, doszedłem do wniosku, że treść felietonu świątecznego musi ulec zmianie.

No bo na dobrą sprawę co nam innego pozostało, jak siedzieć w domu, jeść, pić, grać w karty, może trochę poczytać? Gdzie się wybrać, żeby spędzić czas z pozytywnym dla siebie a jednocześnie nie nudzić się?

Już od kilku tygodni organizatorzy życia kulturalnego walczą jak lwy o każdy metr kwadratowy powierzchni parkietów, które będą wykorzystane podczas tradycyjnego Sylwestra. Stawiam konia z rzedem przeciwko szklance s dowej wody, że w tej chwili zdobycie duu zaproszeń na którąś z sylwestrowych zabaw jest nieosiągalne. Jednocześnie zaś jestem przekonany, że trzy czwarte amatorów tańca, którzy będą się bawić na zabawach noworocznych, chętnie potańczyłaby także w czasie świąt. Ba, ale gdzie?

Mniejsza zresztą o zabawy, ale przyznajcie z ręką na sercu, Drodzy Czytelnicy, że chętnie wybrałbyście się na jakieś przedstawienie teatralne, na jakiś spektakl przyjezdźnego kabaretu, operetki. Nic z tych rzeczy, Moi Drodzy! Przed świętami, po świętach — tak! Ale w czasie świąt bramy kultury zamyka się na cztery spusty. Wtedy, gdy odbiorcy kultury mają najdłuższy czas i ochoty, wtedy i kultura także ma święta.

Wobec tego może poszlibyście na jakiś mecz bokserski, hokejowy, na jakiś zawody łyżwiarskie czy narciarskie? Chętnie, prawda? A więc spróbujcie! Co najwyżej możecie się wybrać na wycieczkę do Białowieży, o ile oczywiście wycieczkę taką zorganizujecie sobie we własnym zakresie, w ścisłym kółku koleżeńskim lub rodzinnym. Tylko przedtem musicie się upewnić, czy w tej Białowieży będziecie mieli co jeść, bo gastronomia też ma święta...

— Dobrze, dobrze — powiecie — ale przecież aktor, sportowiec, pracownik kultury, organizator turystyki — to też człowiek. Oni też chcą mieć święta.

## RZECZ O TRADYCJACH

Zapewne. Pragnę jednak zwrócić uwagę, że w wielu krajach Europy, i nie tylko Europy, ludzie spędzają święta inaczej niż my. Wolny od pracy czas wykorzystują nie tylko bardziej racjonalnie, ale i z większym pożytkiem, weselej... Tam też przecież aktorzy, sportowcy, turyści są ludźmi, a mimo to jakos potrafią te sprawy godzić. Tylko tam nie ma tradycji spędzania świąt przy stole.

Zresztą, po co sięgać tak daleko. I u nas tysiące ludzi podczas tradycyjnych świąt pracują. Czynną są przecież koleje, telefony, pogotowia, szpitale... Tam też są przecież ludzie. Ponieważ jednak stała łączność ze światem jest potrzebna, ponieważ potrzebne jest światło i gaz, ponieważ musi się ogrzewać kaloryfery, więc i te instytucje, które zapewniają nam korzystanie z usług pieruszej potrzeby są czynne.

I o to mi właśnie chodzi. Dla nas kultura nie jest jeszcze artykułem pierwszej potrzeby, korzystanie z jej dóbr nie jest jeszcze tradycją i dlatego na okres paru dni możemy ją śmiało zawiesić na kółku uznając, że i bez niej ludzie dają sobie radę. No i rzeczywiście! Tylko w efekcie niektóre z tych czynnych, mimo świąt, placówek nie mogą sobie dać rady. Pogotowie ratunkowe, milicyjne, szpitale wypełnione są po bragi przejeżdżającymi, przepitymi i pobitymi Polakami hołdującymi staropolskiej tradycji.

Powiecie, że w tym roku jest już za późno na dokonanie jakichś zmian. Oczywiście, dlatego pisać ten felieton miałem na myśl raczej przyszłe lata, przyszłe święta. Chodzi przecież o zmianę tradycji, a tego nie dokonuje się z dnia na dzień. Kiedyś jednak trzeba będzie zacząć, im zaś prędzej, tym lepiej.

# O pokojowe współzawodnictwo

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP, red. Chyliński podaje:

Wicprzewodniczący centrali amerykańskich związków zawodowych AFL-CIO Walter Reuther wezwał rząd USA do przejścia z prowadzonego obecnie wysiłku zbrojeń do pokojowego współzawodnictwa ze Związkiem Radzieckim na polu gospodarczym.

Walter Reuther, przywódca mniej konserwatywnego skrzydła kierownictwa amerykańskich związków zawodowych, przemawiając ostatnio na międzynarodowym sympozjum kontroli zbrojeń, jakie odbyło się w miejscowości Ann Arbor (stan Michigan), w którym udział wzięło kilkadziesiąt naukowców i inżynierów z różnych gałęzi przemysłu, powiedział m. in.: „Stoimy przed alternatywą: albo ludzkość znajdzie drogę do zakończenia wysiłku zbrojeń albo wysiłek zbrojeń doprowadzi do zagłady ludzkości”. Reuther wezwał USA do rozpoczęcia ofensywy pokojowej i przystąpienia do współzawodnictwa z ZSRR na polu ekonomicznym. Rozpoczęcie takiej pokojowej ofensywy w USA jest tym bardziej konieczne — powiedział Reuther — że istnieją tu poważne siły w rodzaju John Birch Society, które doprowadzą mogą w wyniku swej działalności do zniszczenia cywilizacji.

Nawiązując do wypadków z okresu kryzysu kubańskiego Reuther powiedział: „Ostatnie wymiany listów między prezydentem Kennedym i premierem Chruszczowem

wem uważam za najważniejsze i napawające nadzieją wydarzenie, jakie miało miejsce w okresie ostatnich dwudziestu lat. Oznacza ono, że w sprawie rozbrojenia nastąpić może przełom. Jestem przekonany, że Związek Radziecki nie chce wyciągnąć kłosa, który doprowadziłaby nieuchronnie do zagłady ludzkości”.

## 18 lat Wietnamskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP) — Uplynie 18 lat od chwili utworzenia Wietnamskiej Armii Ludowej. Partyzanci grupy prowadzące walkę o niepodległość Wietnamu przekształcili się z czasem w potężną siłę, która wypędziła kolonizatorów francuskich.

31 osób, które wchodziły w skład pierwszego oddziału Armii Ludowej, posiadało karabiny i pięć różnego typu. Dowodzący nimi bosi chłopi, w marynarskiej i zawiniętych spodniach. Był to nauczyciel szkoły głównej w Hanoi, obecnie minister Obrony DRW Wo Nguen Giap.

## Rozwiązanie Komitetu Związku Kobiet Algierskich

ALGERIA (PAP) — W ramach akcji kontroli organizacji działających na terenie kraju, federacja FLN miasta Algieru postanowiła rozwiązać Komitet Związku Kobiet Algierskich.

Federacja Frontu Wyzwolenia Narodowego przejmie w swe ręce reorganizację Związku Kobiet Algierskich.

## Po rozmowach z Kennedy'm Macmillan powrócił do Londynu.



LONDYN (PAP) — Premier Harold Macmillan powrócił do Londynu po rozmowach przeprowadzonych w Nassau z prezydentem Kennedym. Na lotnisku tłum dziennikarzy bombardował premiera pytaniami wyraźnie niezadowolony z przebiegu rozmów z prezydentem Stanów Zjednoczonych. Premier Macmillan unikał na ogół udzielenia konkretnych odpowiedzi stosując zwięzłe uniwersalne frazy.

Na wstępie Harold Macmillan bronił decyzji Stanów Zjednoczonych w sprawie „Skyboltów” przedstawiłac otrzymując rakiety „Polaris”, jako „dobry interes” dla Anglii.

Zapytany, czy spotkanie w Nassau nie oznacza definitywnego zamknięcia okresu „specjalnych stosunków” między oboma krajami, Macmillan odpowiedział: „Nie rozumiem, o czym pan nigdy dobrze co ma oznaczyć termin specjalnych stosunków”. Dodał on, że historia i wspólne pochodzenie języka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Jeden z dziennikarzy postawił pytanie, czy w perspektywie ewentualnego utworzenia wielostronnych sił nuklearnych Niemiecka Republika Federalna nie otrzyma również rakiet „Polaris”. Rakiety będą dostarczane bez głowic atomowych — powiedział premier — wyłącznie do krajów, które już posiadają status państw nuklearnych. Niemiecka Republika Federalna nie jest krajem atomowym i w konsekwencji rakiety typu „Polaris” nie mogą jej przynieść żadnego pożytku”.

## Polskie samochody zdobywają rynek węgierski

BUDAPEST (PAP) — Węgierska Republika Ludowa jest pierwszym z największych importerów samochodów polskich. Liczne z Węgier przyjeżdżają w tym chwili przeszło 8 tys. polskich samochodów, w tym 425 w „Warszawę”. Polsko-węgierski protokół o wymianie handlowej na 1963 rok podpisany w grudniu br. w Budapeszcie przewiduje dostarczenie na Węgry 4250 pojazdów mechanicznych, z czego 1500 będą stanowiły „Warszawy”.

## Korzystne perspektywy współpracy krajów RWPG

WARSZAWA (PAP) — W niedzielę 23 bm. powróciła z Bukaresztu do Warszawy polska delegacja na XVII sesję Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i trzecie posiedzenie jej Komitetu Wykonawczego. Delegacji przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

W wypowiedzi dla PAP, Piotr Jaroszewicz charakteryzował dorobek i znaczenie bukarzesztyńskich obrad RWPG.

Pragnę podkreślić — powiedział P. Jaroszewicz — iż rok, który dobiega końca, przyniósł istotne zmiany w pracy RWPG. Zmiany, które w moim głębokim przekonaniu, ustalają korzystne perspektywy dla gospodarczego rozwoju całej wspólnoty krajów socjalistycznych i dla naszej ojczyzny.

Korzystając z okazji, P. Jaroszewicz przekazał czytelnikom najszerzej życzenia wesołych świąt i pomyślnego Nowego Roku.

## Sukces bielosoleckich PGR

Plan dostaw zbóż przekroczony

Dyrekcja Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR w Białymstoku poinformowała nas o wykonaniu rocznego planu dostaw ziarna ze zbiorów 1962 roku. Zadania przewidziane planem w zakresie dostaw zbóż kwalifikowanych zrealizowano do 20 grudnia, a dostaw zbóż konsumpcyjnych do 21 bież. miesiąca.

Ogółem bielosoleckich PGR-y dostarczyły w roku bieżącym 9.250 ton ziarna na planowanych 8.820 ton. Oznacza to, że zadania roczne zostały zrealizowane w 113 proc. Warto, aby za przykładem gospodarstw bielosoleckich pozostali rolnicy indywidualni, którzy mają jeszcze pewne zapasy ziarna. (su)

## Traktorzyści z Bielska produją Wyniki szlachetnego wysiłku

Jest ich więcej z każdym rokiem. Rowomierznie się wzrosła mechanizacja prac polowych w naszych wsiach, rosnie też zastęp ludzi oblatujących maszyny rolnicze, przede wszystkim — zastęp traktorzystów. Jest ich już około tysiąca w naszych kółkach. Ciągłe szkoli się nowych.

Ale nie tylko ilość jest tu ważna. Od pracy traktorzystów uzależniony jest często dalszy rozwój postępu w jednej wsi, a nieraz w całej okolicy. Dlatego też, wzorem innych załóg, traktorzyści z kółek postanowili utworzyć front dobrej roboty. — Przystąpili do współzawodnictwa o tytuły przedowników.

Jakie są wyniki tej szlachetnej rywalizacji? — Podsumowania Złotce Traktorzystów, który odbył się w ub. niedzielę, 23 bm. Przybyli nań prawie wszyscy uczestnicy współzawodnictwa. Do wysiłku o najlepsze wyniki swej pracy stanęło 153 traktorzystów z 13 powiatów. Nagrody i wyróżnienia przypadły tym, którzy zgodnie z regulaminem, przeprowadzili na swoim ciągniku minimum 1000 godzin w ciągu roku, a przy tym — wykazali maksimum stawa o właściwej eksploatacji traktora, oszczędności paliwa, umiejętną konserwację sprzętu.

Najlepszym traktorzystą w kółkach rolniczych województwa na rok 1962 okazał się WIKTOR RADZICKI z kółka w Brańsku. Na swym „Zetorze” K-25 przepracował on 1874 godziny, spełniając też wszelkie pozostałe wymogi regulaminu współzawodnictwa.

Za uzyskanie 1 miejsca, Wiktor Radzicki otrzymał nagrodę pieniężną — 3 tys. zł, jednocześnie ranga traktorzysty 8. powiatu bielskiego urosła do miana najlepszych w województwie. Do Bielska powdował puchar zwycięzców, ufundowany przez WZ ZMW, a także proporzec przechodni WZKR, zdobyty przez producenta bielskiego kółka — Brańsk.

II miejsce w skali województwa uzyskał traktorzysta z kółka w Chrzanowie (pow. ełcki), ADAM SWITON, który na „Ursusie” C-325 przepracował w roku bieżącym 1600 godzin. Otrzymał on 1500 zł oraz zegarek.

Znalazło się także 8 wyróżnień po 1000 zł i 25 wyróżnień od 600 do 200 zł. Natomiast wszyscy uczestnicy zlotu otrzymali po dwie wartościowe książki „Pracownik traktorysty” i „Źródła energii w rolnictwie”.

W oparciu o referat kierownika wydziału mechanizacji WZKR, Borysa Oniśkiewicza, wywiązała się dyskusja. Traktorzyści skomentowali też z obecności na słowie przedstawiciela Zakładów Mechanicznych „Ursus” i przekazali mu wiele swoich uwag spostrzeżeń i wniosków na temat pracy ciągników, produkowanych przez tę fabrykę.

Niedzielne spotkanie traktorzystów na I Województwskim Zlocie było potrzebne, pozytywne i pouczające. Zaś wyniki pierwszego roku współzawodnictwa dają gwarancję, że ruch ten będzie rozwijał się nadal i obejmie swym zasięgiem wszystkie powiaty, a także wszystkich traktorzystów pracujących w kółkach rolniczych Białostockiej.

# perspektywy rozwoju naszej gospodarki

Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów STEFAN JĘDRYCHOWSKI ustosunkował się w imieniu rządu do debaty sejmowej, w której zabrał głos ok. 100 posłów. Mówca wyraził przekonanie, że szczerze przedstawienie naszej sytuacji gospodarczej i naszych trudności wywoły energię społeczną na rzecz szybkiego ich przezwyciężenia.

DLA ROLNICTWA: Stefan Jędrzychowski poinformował, że sporządzono już projekt powiększenia zadań w zakresie produkcji koncentratów paszowych, a w toku prac jest program doinwestowania PGR-ów. Przygotowuje się też dokument, dotyczący kompleksowego programu zaopatrzenia rolnictwa w wapno nawozowe. Wkrótce przedstawiony zostanie rządowi program rozwoju usług dla wsi.

W zakresie polityki kredytowej wobec gospodarki chłopskiej będzie się w roku przyszłym nadal przestrzegać zasady pierwszeństwa w przydzielaniu kwot na budownictwo gospodarcze, ale realizacja tej reguły będzie bardziej elastyczna.

Jeżeli chodzi o węgiel na cele opałowe, zwłaszcza dla wsi, mówca przyznał, że przydziały nie są dostateczne, stwierdził jednak, że w ciągu ostatnich lat sytuacja poprawiła się. Dostawy wrosły z 407 kg (na 1 mieszkańca wsi) w 1953 r. do 522 kg w br., zaś w przyszłym roku ilość ta wzrosnie do 537 kg. Zwiększone będą starania o podniesienie produkcji węgla brunatnego i torfu.

TRUDNOŚCI W TRANSPORTACH: głównym problemem jest zlikwidowanie niedoboru środków trakcyjnych opóźnienia w uruchomieniu produkcji lokomotyw spalinowych. Niezależnie więc

od pokonania trudności w tym zakresie i importu środków trakcyjnych, rozważa się możliwość rozszerzenia programu elektryfikacji kolei. S. Jędrzychowski wymienił przyspieszenie elektryfikacji linii do Przemysła oraz pierwszy odcinek linii Śląsk — Gdynia do stacji Karzinska.

W trudnych warunkach taborowych w ogóle absolutnie konieczne jest wzmocnienie dyscypliny na odcinku załadunku i wyładunku wagonów.

RYBOLÓWSTWO: na wstępie prac rządu znajdują się także problemy rybołówstwa morskiego; radykalna poprawa zależy głównie od możliwości uzyskania dodatkowych dostaw taboru.

INWESTYCJE: mimo konkretne nakładów inwestycyjnych dla przemysłu lekkiego, kwoty na inwestycje w tej gałęzi gospodarki będą w obecnej 5-letce o ok. 40 proc. wyższe niż w poprzedniej, a w przyszłości spożywczych o 34 proc. Jeżeli chodzi o trudności przemysłu celulozowo-papierniczego, to obecnie nie jesteśmy w stanie przyspieszyć tempa jego rozwoju.

ZARZĄDZENIE I PLANOWANIE: w ostatnich 2 latach trwały prace nad rozwojem nowych koncepcji organizacyjnych (koordynacja terenowa i branżowa), nad metodami przyspieszenia postępu technicznego i zwiększenia produkcji eksportowej, nad usprawnieniem procesów inwestycyjnych i gospodarki materiałowej, nad zmianami w planowaniu i polityce zatrudnienia i płac itd.

O ile rozważania na temat bodźców ekonomicznych w gospodarce w ogóle nie daly jeszcze — mimo wielu dyskusji — jednoznacznego poglądu, bo są to kwestie bliździe, to np. w budownictwie dokonuje się już istotnych zmian na tym polu. Stworzono warunki uzależnienia wypłaty funduszu zakładowego od wykonania zadań rzeczowych. Przy obniżeniu kosztów budownictwa fundusze: zakładowy i premijowy będą wyższe nawet, o ile zmniejszy się wartość produkcji budowlanej. Słuszny jest np. postulat, aby przy planowaniu zatrud-

nienia i wydajności pracy uwzględnić zmiany pracochłonności produkcji. Prace na tym odcinku powinny być kontynuowane. To samo dotyczy przechodzenia do mierników lepiej określających wartość użytkową wyrobu, zamiast opierania się na wartości produkcji globalnej.

TECHNIKA: przewodniczący Komisji Planowania poparł postulat dokładniejszego skoordynowania planów rozwoju techniki z całością planów gospodarczych. Niezależnie od tego ogromne znaczenia w tej dziedzinie będzie miał sposób postawienia problemów techniki w każdym przedsiębiorstwie. Wkrótce będą rozpatrzone przez rząd przepisy wykonawcze od prawa wynalazczego.

ZAPASY: jest to zagadnienie o kapitalnym znaczeniu. Przewiduje się więc dokonanie rewizji przydziałów materiałów na rok 1963, będącą kontrolą kształtowania się zapasów, centralizacją (w miarę potrzeby) dyspozycji materiałowych w resortach, rozwinięciu giełdowego systemu likwidowania zapasów zbędnych i nadmiernych, rozbudowę sieci składów, wzmocnienie kontroli bankowej i sporządzenie zakładanych planów przyrostu zapasów.

RZEMIOSŁO: wydano już szereg przepisów i decyzji, zapewniających pierwszeństwo działalności usługowej i wprowadzających różne ulgi podatkowe dla rzemieślników. Pracuje się nad projektem ustawy o dodatkowych ulgach inwestycyjnych dla rzemieślników (także — budowlanego) na wsi i w małych miastach.

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA: widzimy jeszcze wiele braków w jej działalności — powiedział mówca — najsłabszą stroną jest kontrola wykonania ustaw i wszelkich decyzji oraz stylu pracy, sposobu obsługiwanie ludności. Będziemy podejmowali wysiłki, aby usunąć te niedomagania. Pomoże w tym krytyka ze strony Sejmu oraz uwagi posłów.

Jesteśmy przekonani — oświadczył Stefan Jędrzychowski na zakończenie — że udział aktywny w omawianiu i realizacji zadań przyszłorocznych pozwoli na osiągnięcie przez naszą gospodarkę wyników lepszych niż obecne.

## To cię zaciekawi

Mieszkańcom miasteczka M. Suraz w obwodzie brańskim (Federacja współzawodnictwa. Rosyjska), Iwan Polozow schwytał na wędkę stuletniego sumu, długości 2 metrów i wadze około 60 kg.

Sum, którego miejscowa ludność nazywa „carem” rzeki, jest obecnie już dość rzadkim zjawiskiem. Olsbrzyn schwytał przy Potoczku.

## WDK

W okresie świąt

Na okres świąt i następne dni ferii, Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku przygotował dla dzieci i młodzieży szkolnej iła rozrywkę w postaci przeglądu filmów młodzieżowych. W dniach 26 i 27 bm. można będzie obejrzeć film „I ty zostaniesz Indianinem”. 28 i 29 bm. — „Awantura na start” oraz 1 i 2 stycznia 1963 roku — film dla dzieci „Sierioża”. W następnym dniu wyświetlana będą filmy — „Historia złotej ciemki” oraz „Marysia i krasnoludki”. (w-2)

Frederick Wicker odkrył na terenie swej farmy w pobliżu Kericho w Kenii szczytki pračizwłocika, który żył 14 milionów lat temu. Antropolog dr Leakey, który kontynuował wykopaliska na farmie Wickersa znalazł tam również szczytki nieznanego dotąd stłonia o 4 klach.

Leakey stwierdził, że nowo odkryty protopithecus nazywany Kenia Pithecus ma najbardziej zbliżone kształty do współczesnego człowieka, spośród wszystkich znanych dotychczas.

## Toto-Lotek

5, 6, 16, 22, 37, 44, (21)

Wyrazy współczucia tow. Sergiuszowi Rubczewskiemu — powodu zgonu MATKI

składa

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYZNA przy KW ZMS w BIAŁYMSTOKU

# Uchwała Plenum KC PZPR

(Skrót)

Rozwój szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce Ludowej należy do najbardziej znaczących osiągnięć naszego narodu. W latach 1945-1962 uczelnia wykształciła z łączną liczbą 300 tys. absolwentów, tj. blisko 90 proc. ogółu współczesnej inteligencji zawodowej z wyższym wykształceniem. W bież. roku przyjęto na I rok studiów prawie tyłu studentów, ilu w 1939 r. studiowało we wszystkich uczelniach łącznie.

Powołano do życia i rozwinięto system studiów dla pracujących.

Na wielką skalę rozwinęły się badania naukowe zarówno w uczelniach jak i poza systemem szkolnictwa wyższego. Powstała sieć nowoczesnie wyposażonych instytutów naukowo-badawczych resortów i PAN. Liczba pracowników nauki wzrosła do 27 tys., wielokrotnie przewyższając stan przedwojenny.

Powzanie zmienia się treść, organizacja, metody nauczania i wychowania w szkołach wyższych. Marksistowsko-leninowska teoria staje się podstawą badań i przedmiotem nauczania. Uczeń polscy przyczyniają się poważnie do rozwoju socjalistycznej gospodarki i kultury, zacieśniając więź nauki z życiem.

Kraj nasz znajduje się obecnie na takim etapie budowy socjalizmu, kiedy to do dalszego rozwoju gospodarki i tempie wzrostu produkcji decyduje przede wszystkim szybki postęp w technice wytwarzania, lepsze wykorzystanie zasobów surowcowych, efektywniejsze wykorzystanie środków przeznaczanych na inwestycje, zacieśnienie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z krajami socjalizmu, większa efektywność wymiany handlowej z zagranicą. Te potrzeby kraju określają nowe, poważne zadania w zakresie kształcenia kadr i rozwoju badań naukowych.

## I.

W 1960 r. liczba pracowników z wyższym wykształceniem zatrudnionych w gospodarce narodowej wynosiła w Polsce 270 tys. osób. W 1980 r. zbliżyć się powinna do 800 tys. osób.

Przed szkolnictwem wyższym stają więc nowe, wielkie zadania ilościowe i jakościowe.

Abym pełniej zaspokoić szybko rosnące potrzeby kadrowe gospodarki i kultury narodowej, konieczne jest podwyższenie efektywności i jakości kształcenia, odpowiedni wzrost ilościowy kadr nauczających oraz rozbudowa bazy materialnej wyższych uczelni.

Na czoło aktualnych zadań szkolnictwa wyższego wysuwa się osiągnięcie wyższej sprawności kształcenia — tak, aby w ciągu najbliższych lat w systemie studiów dziennych wynosiła ona 70 proc., a w dalszej perspektywie 75-80 proc.

W związku z tym należy obecnie za najważniejsze zadanie każdego pracownika nauki i wszystkich kolektywów odpowiedzialnych za rezultaty pracy uczelni uznać wzmożenie wysiłku dydaktyczno-wychowawczego oraz podniesienie wymagań w zakresie systematyczności studiów i dyscypliny studentów.

Ministerstwa i uczelnie powinny skoncentrować uwagę na praktycznej realizacji wytycznych, dotyczących ulepszenia organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego. W szczególności są to: sprawy, jak: pogłębienie metod nauczania, podjęcie zdecydowanych kroków w kierunku zmniejszenia poważnego deficytu podreczników akademickich, pogłębienie współpracy z uczelniami i szkołami średnimi w zakresie wzajemnej znajomości wymagań programowych, przystosowanie programów szkół średnich ogólnokształcących do potrzeb współczesnych studiów wyższych, zorganizowanie systematycznych studiów nad modernizacją treści programowych i metodyki nauczania.

Należy tak rozbudować studia dla pracujących, aby do roku 1980 wykształcić w tym systemie około 35 proc. absolwentów. W tym celu Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Ministerstwo Oświaty powinny rozwinąć pracę nad udoskonaleniem metodyki i unowocześnieniem nauczania w systemie studiów dla pracujących, skierować do pracy w tym systemie liczniejsze niż dotychczas grono samodzielnych pracowników nauki i szerzej wykorzystywać w charakterze wykładowców wybitnych specjalistów praktyków, zwiększyć dla studiujących znacznie ilość zajęć stacjonarnych w uczelniach i rozwinąć sieć terenowych punktów konsultacyjnych.

W związku z nowymi zadaniami należy w ciągu I kwartału 1963 r. zakwalifikować przepisy prawne dotyczące ulg świadczonych przez zakłady pracy pracownikom, którzy odbywają studia wyższe — kierując się przy tym zasadą, że zakres ulg powinien być uzależniony od wyników nauki i rozszerzać się w miarę zaawansowania w studiach. Kierownictwa zakładów pracy, organizacje partyjne i związki zawodowe winny otoczyć opieką pracowników, którzy odbywają studia wyższe.

W pracy nad programami studiów Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i inne resorty, którym podlegają szkoły wyższe, powinny uwzględnić następujące zasady:

- programy kształcenia powinny zapewnić gruntowne opanowanie podstaw teoretycznych danego kierunku studiów;
- na wydziałach, które przygotowują absolwentów do dwóch lub więcej różnych dziedzin pracy zawodowej, odpowiednio różnicować programy studiów;
- w programach studiów technicznych uwzględnić konieczność nabytego przygotowania inżynierów w zakresie organizacji produkcji i pracy. Uchwała zobowiązuje zainteresowane resorty, którym podlegają szkoły wyższe, aby ustaliły kierunki studiów, na których okres kształcenia może być skrócony ze względu na kwalifikacje zawodowych absolwentów. W ciągu najbliższych dwóch lat opracować należy odpowiednie zmiany

planów i programów studiów i wprowadzić je w życie. Komitet Centralny uznając za właściwy dotychczasowy kierunek zmian programowych w zakresie praktyk studenckich, poleca ustalić w ciągu roku 1963 charakter i zakres praktyki zawodowej, włączyć ją do organizacji i poszczególnymi kierunkami studiów. Resorty, rady narodowe i zjednoczenia ponoszą wspólnie z uczelniami odpowiedzialność za realizację programu i organizację praktyk w podległych im zakładach pracy. Do końca lipca 1963 roku Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Oświaty i Komitet Pracy i Plac zbadają istniejącą sytuację w dziedzinie stażów pracy absolwentów wyższych uczelni i średnich szkół zawodowych oraz przedstawiają rządowi odpowiednie wnioski.

Zadaniem szkół wyższych — głosi uchwała — jest kształcenie wysokiej klasy specjalistów, świadomych budowniczych socjalistycznego państwa, jego gospodarki i kultury. Szkoły wyższe nie spełniają jeszcze należycie swych zadań wychowawczych i w stopniu niedostatecznym wiążą pracę wychowawczą z procesem nauczania. Należy postawić w centrum uwagi władz uczelnianych i ogółu pracowników nauki, organizacji partyjnych i studenckich, troskę o intensyfikację działalności wychowawczej w szkołach wyższych. Nader istotnym czynnikiem socjalistycznego wychowania jest przygotowanie przez młodzież podstaw marksizmu-leninizmu, wiedzy o wczesnych problemach polityki wewnętrznej i międzynarodowej naszej partii, rozbudzenie wśród młodzieży zainteresowań społeczno-politycznych.

Poważny wpływ na lepsze zaspokojenie potrzeb kadrowych gospodarki i oświaty ma racjonalne wykorzystanie i prawidłowe rozmieszczenie specjalistów z wyższym wykształceniem. W tym celu należy przyjąć zasady stwarzające możliwość kierowania absolwentów szkół wyższych do określonych miejsc pracy przez właściwe władze państwowe, zgodnie z potrzebami społecznymi. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wraz z Komisją Planowania i Komitetem Pracy i Plac winny przedstawić rządowi w ciągu trzech miesięcy odpowiednie projekty aktów normatywnych.

Istotną rolę we właściwym rozmieszczeniu kadr z wyższym wykształceniem powinny nadal odgrywać stypendia fundowane. System stypendiów należy usprawnić i przyznawać stypendia fundowane po dokonaniu przez studenta wyboru specjalizacji. Należy zapewnić, aby student korzystający ze stypendium fundowanego utrzymywał więź ze swoim zakładem pracy.

Szybki rozwój nauki i techniki wymaga stale pogłębiania i uzupełniania wiedzy i specjalizacji w toku pracy zawodowej. W tym celu zaleca się rozwinąć różne formy studiów podyplomowych i doskonalenia kadr inżynierowo-technicznych. Rada Ministrów winna przygotować program rozwoju tych studiów, określając w tym zakresie zadania Polskiej Akademii Nauk, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego oraz innych resortów i stowarzyszeń naukowo-technicznych NOT.

Komitet Centralny stwierdza konieczność szczególnego intensywnego wysiłku inwestycyjnego w dziedzinie szkolnictwa wyższego w najbliższej pięcioletce — szczególnie polepszyć należy wyposażenie szkół wyższych w aparaturę i urządzenia decydujące o unowoczesnieniu i usprawnieniu procesu nauczania.

## II.

Nowe poważne zadania stojące przed naszą gospodarką i kulturą narodową wymagają dalszego szybkiego rozwoju badań naukowych, zwiększenia ich efektywności i zacieśnienia ich więzi z praktyką. Obiektywne warunki gospodarki socjalistycznej wymagają jednolitego systemu kierowania rozwojem nauki i techniki.

Uchwała ocenia krytycznie bieżący system kierowania pracami naukowymi - badawczymi i rozwojem techniki.

Spowodował on, że efektywność prac badawczych jest mniejsza niż potencjał, a na to potencjał kadrowy i materialny nauki, a na drodze do wyników badań do ich wdrożenia występują liczne przeszkody.

W związku z tym w celu zapewnienia jednolitego kierownictwa rozwojem nauki i techniki, Komitet d/s Techniki należy przekształcić w Komitet d/s Nauki i Techniki i powierzyć mu bezpośrednią koordynację badań dotyczących wczesnych problemów naukowych i technicznych o charakterze międzyresortowym i o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej oraz ogólnopństwową kontrolę nad wykonaniem tych badań i prac, nad praktycznym zastosowaniem ich wyników w gospodarce.

Komitet d/s Nauki i Techniki powinien wspólnie z Komisją Planowania RM ustalać najważniejsze założenia rozwoju nauki i techniki oraz inicjować i kontrolować realizację w planach resortów wczesnych zadań w zakresie prac badawczych, opracowań projektowych i konstrukcyjnych oraz produkcji doświadczalnej.

Do jego obowiązków powinna należeć koordynacja udziału naszego kraju w międzynarodowej współpracy naukowej i technicznej w ramach RWPG oraz kierować nad sprawniejszym niż dotychczas wykorzystaniem i adaptowaniem zagranicznych osiągnięć naukowych.

Polska Akademia Nauk powinna zachować funkcje koordynacyjne w zakresie badań iich objętych koordynacyjną działalnością Komitetu d/s Nauki i Techniki.

Polska Akademia Nauk powinna skupić większą uwagę m. in. na opracowywaniu perspektywicznych planów rozwoju nauki.

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego powinno podjąć kroki mające na celu lepsze i bardziej celowe aniżeli dotychczas wykorzystanie potencjału naukowo-badawczego szkół wyższych.

W dziedzinie współpracy naukowej z zagranicą należy przede wszystkim dążyć do wzmożenia i zacieśnienia dwu- i wielostronnej współpracy z krajami socjalistycznymi w ramach RWPG oraz do rozwijania

współpracy w zakresie wybranych problemów nauk podstawowych między akademiami nauk krajów socjalistycznych. Należy zapewnić w planach gospodarczych niezbędne nakłady inwestycyjne na rozbudowę bazy materialno-technicznej placówek badawczych i środki finansowe na terminową realizację postawionych zadań, rozbudować krajową bazę produkcji aparatury naukowej i sprzętu, rozszerzyć w tym zakresie współpracę w ramach RWPG oraz wprowadzić takie formy użytkowania najcenniejszej i unikalnej aparatury badawczej, aby mogły z niej w określonych przypadkach korzystać pracownicy nauki z innych placówek.

## III.

Rozdział ten dotyczy kadr naukowych. Uchwała Komitetu Centralnego uznaje za niezbędne: rozszerzyć dobór i ulepszyć selekcję kandydatów do pracy naukowej, zwiększając stopniowo liczbę asystentów-stażystów zarówno w uczelniach, jak i w instytutach naukowo-badawczych, rozszerzając systemy stypendiów naukowych, doskonaląc metody pracy z uzdolnioną naukowo młodzieżą ostatnich lat studiów; rozszerzyć możliwość uzyskiwania stopnia doktora w instytutach naukowo-badawczych oraz organizować krajowe ośrodki studiów doktoranckich zwłaszcza w zakresie kierunków i dyscyplin deficytowych; stworzyć warunki dla staży naukowych w tych ośrodkach krajowych, które dysponują kwalifikowaną kadrą naukową i dostatecznie szeroką bazą badawczą; stworzyć miodym pracownikom nauki możliwość wcześniejszej stabilizacji zawodowej; umożliwić uzyskiwanie stopni naukowych również za prace konstrukcyjne i technologiczne, które wymagają rozwiązania istotnych problemów badawczych oraz za prace zespołowe, w których wykonaniu da się ustalić w sposób niewątpliwie wkład poszczególnych uczestników; uznać, że stanowisko docenta może być powierzone również takiemu pracownikowi nauki, który po uzyskaniu stopnia naukowego doktora wykazał się odpowiednim dorobkiem naukowym, uznanym za wystarczający przez właściwy organ kwalifikacyjny.

Dla zwiększenia efektywności pracy kadr naukowych zwiększać stopniowo w składzie personelu szkół wyższych i instytutów naukowo-badawczych liczbę pracowników inżynierowo-technicznych oraz laborantów, rzemieślników itp.

## IV.

Realizacja zadań, które obecnie Plenum stawia przed szkolnictwem wyższym i nauką nakazuje wzmocnić ideowo oddziaływanie partii na młodzież i kadrę nauczającą oraz umocnić i pogłębić polityczne kierowniczo-działalności uczelni i placówek naukowych ze strony instancji i organizacji partyjnych.

Na czoło zadań instancji i organizacji partyjnych należy wysunąć problem pracy z młodzieżą, kształtowanie jej poglądów i postawy oraz jej stosunku do pracy. Jest to niezbędny warunek umacniania socjalistycznego charakteru naszych uczelni.

Instancje i organizacje partyjne powinny skupić szczególną uwagę na systematycznej pracy nad rozbudową szeregów partyjnych wśród produjących części młodzieży studiującej, zwłaszcza na wyższych latach studiów.

Instancje i organizacje partyjne powinny obciążać stałą opieką naukowy ruch studencki, kierować zainteresowania młodzieży na problemy współczesności, na aktualne dla kraju zagadnienia rozwoju techniki, ekonomiki i życia społecznego.

Wielkie zadania ideowo-wychowawcze wśród młodzieży studiującej mają do spełnienia organizacje młodzieżowe ZMS i ZMW, skupiające w swoich szeregach 23 proc. ogółu studentów. ZMS i ZMW winny rozwijać szeroko pojętą pracę ideowo-wychowawczą wśród młodzieży, umacniać więź studentów ze środowiskiem robotniczym i wiejskim, podejmować prace społeczne, uczestniczyć w kształtowaniu socjalistycznej postawy politycznej młodzieży i jej zitelny stosunek do nauki.

ZSP powinno rozwijać w tym celu, kulturalnie i swiatając z nauką i nauczaniem, młodzież i coraz lepiej wykorzystywać swój codzienny kontakt ze studentami dla pracy wychowawczej w oparciu o program Frontu Jedności Narodu.

Instancje i organizacje partyjne powinny udzielać organizacjom młodzieżowym wszelostronnej pomocy w ich działalności.

Szczególne istotne znaczenie ma polityczno-organizacyjna praca wśród pracowników pedagogiczno-naukowych. Partia powinna szczególnie troszczyć się o prawidłową orientację ideologiczną i polityczną o postawę moralną tego środowiska, o wiązanie go ze sprawą socjalizmu i pokoju.

Wojewódzkie instancje partyjne powinny poprzez swój czołowy aktyw polityczny i gospodarczy udzielać pomocy w pracy propagandowej organizacjom partyjnym w szkołach i placówkach naukowych.

Instancje partyjne w działalności związanej z merytoryczną pracą szkół wyższych i instytutów powinny skoncentrować uwagę na: podniesieniu sprawności nauczania i efektywności badań naukowych, pogłębieniu więzi szkoły z życiem i zbliżaniu placówek naukowych, jeśli chodzi o tematykę ich badań, do potrzeb gospodarki narodowej i kultury, tworzeniu lepszych warunków rozwoju młodej kadry naukowej.

Podkreślając znaczenie polepszenia kierownictwa partyjnego nauki i szkolnictwem wyższemu uchwała zobowiązuje instancje partyjne do rozszerzania więzi ze środowiskiem naukowym, partyjnym i bezpartyjnym.

Instancje partyjne udzielać wydajnej pomocy w realizacji zadań stojących przed uczelniami i placówkami badawczymi, przyciągając w odpowiednim zakresie do ich rozwijania również organizacje partyjne w zakładach pracy i instytucjach oraz właściwe ognia administracji państwowej i gospodarce.



W głębokim śnie, w głębokim śniegu. Mieścina leży porażona. Sennego kłosa i śnieżnego. Twarz świeci, srebrnie zamrożona, Uśmiechem białym nieruchoma. Podplera domki śnieg pierzasta, W wysokie nawałny zasy; Czasem je wiatr napaśnie dmący I z puszyszego wierzchu szwiewa Pyl roziskrzony, kołujący.

JULIAN TUWIM

## KRONIKA KULTURALNA

### ROCOZNY BILANS

Jak to zwykle bywa, w końcu starego roku dokonujemy bilansu naszych osiągnięć i sukcesów, rozliczamy się z naszymi poczynaniami w ciągu 12 miesięcy.

Właśnie w tych dniach rozpoczęły się roczne „rozrachunki” w bibliotekach klubach. M. in. dowiedzieliśmy się o podobnych poczynaniach w Klubie Pracowników Kultury, w Klubie „Siedmiu” i w Klubie Zakładów im. Sierżana. Na pewno o dokonaniu oceny rocznej działalności myśli się już i w pozostałych klubach.

### ST. WYGODZKI W BIALYMSTOKU

Ostatnio miasto nasze odwiedził znany pisarz, Stanisław Wygodzki. Poza spotkaniami z czytelnikami pisarz spotkał się z członkami bibliotecznego Klubu Literackiego. Przedyskutowano wiele istotnych spraw. Jak widać zapowiadany cykl spotkań z pisarzami jest systematycznie realizowany.

### MUZEJA REGIONALNE

Coraz większą żywotność przejawiają zaczynają muzea regionalne, które nie tak dawno zaczęły samorzutnie powstawać w miastach powiatowych. Ostatnio Muzeum w Suwałkach przygotowało wystawę prac artysty malarza działającego m. in. na Białostocczyźnie w początkach XX w. — Zygmunta Bujnowskiego. Wystawa wzbudziła żywe zainteresowanie.

### O MUZULMANACH POLSKICH

W ostatnim numerze „Przeglądu Orientalnego” ukazała się rozprawka red. Macieja Konopackiego z „Niwu” „O muzulmanach polskich”. Znajdźmy tam wiele interesujących wiadomości o historii Tatarów polskich i zabytkach piśmienniczych w językach arabskim, białoruskim i polskim, świadczących o wspaniałym przenikaniu wpływów kulturowych. (K. S.)

**P**rzeciętny człowiek nie prowadzi notatek nie związanych z jego osobistymi sprawami. Przeciętny człowiek nie jest kronikarzem swego miasta, powiatu, województwa. Jest on jednak istotą społeczną; czyta prasę, słucha radia, pracuje i spotyka się z wieloma innymi ludźmi, uczestniczy w zebraniach i naradach. Jednym słowem, przeciętny człowiek notuje w umyśle szereg wrażeń, które, niczym sprawozdanie, pozostają długo w jego pamięci.

Spytajmy więc, co przeciętny człowiek zapamiętał, lub mógł zapamiętać z dobiegającego końca roku 1962? Nie badamy przy tym zbyt wymagająco, nie pytamy go o zawile problemy wielkiej polityki, czy ekonomiki. Ograniczamy odpowiedź do spraw naszego województwa, które przeciętnemu umysłowi łatwiej było zanotować z powodu zaangażowania do zapisu tak subiektywnego czynnika, jak lokalny patriotyzm.

A zatem, co w poszczególnych dziedzinach życia winien odnotować przeciętny białostoczanin w roku 1962?

**W POLITYCE** poważnym wydarzeniem tego roku były z pewnością wojewódzkie i powiatowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR. Dały one obraz rosnącej siły i politycznego zaangażowania członków naszej partii. Z ogromną satysfakcją stwierdzono na konferencji wojewódzkiej, że w ciągu dwóch lat (1960-1961) przyjęło do partii ponad 500 inżynierów i techników, ponad 100 agronomów i ponad 1000 nauczycieli.

Nie tracąc swego robotniczego charakteru, białostocka organizacja partyjna stawała się więc organizacją ludzi coraz bardziej wykształconych i kształcących się. Zjawisko to było typowe zarówno dla miast, jak i wsi. Skoro już mowa o partii, to nie sposób pominąć faktu, że rok 1962 upływał pod znakiem wielu teoretycznych konferencji, poświęconych problemom ideologicznym wynikającym z uchwał XXII Zjazdu KPZR, a interesującym cały światowy ruch robotniczy. Uwieńczeniem tych dyskusji było pełne posiedzenie KW PZPR, poświęcone pracy ideowo - politycznej w naszej organizacji.

Wreszcie rok 1962 był poświęcony obchodom XX rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Białostocczanka uczciła tę rocznicę jak najokazalej, wystawiając w Łapach pomnik i sekretarza PPR — Marcelego Nowicki.

**W PRZEMYSŁE** kończący się rok 1962 był rokiem intensywnych prac inwestycyjnych. W Białymstoku oddano do użytku Gazownię Miejską i Zakłady Przemysłu Mięsnego. W Starosielcach kontynuowano budowę Zakładów Młynskich i Wytwórni Pasz Trzęsliwych, w Fatach rozbudowę kombinatu przemysłu bawełnianego. Rozpoczęto też rozbudowę przemysłu w miastach powiatowych. W związku z tym podjęto budowę Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego w Łomży, Wytwórni Pięt Włórowych w Suwałkach, rozbudowę Zakładów Drzewnych w Hajnówce i tkalni w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie. Wymienione obiekty należą, rzecz jasna, do największych kluczowych inwestycji. Oprócz nich, należałoby również wymienić wiele zakładów przemysłu terenowego i spółdzielczego, budowanych także głównie w powiatach. Inwestycje te nie były wcale drobne, skoro ich wartość przekroczyła 700 milionów złotych.

**W ROLNICTWIE** nie był to rok najlepszy, ale wbrew temu co twierdzą niektórzy mal-kontenci, nie był też wyjątkowo zły. W porównaniu ze średnim rokiem 1960, plony osiągnęliśmy wyższe. Hodowla wzrosła nawet w porównaniu z ubiegłym, bardzo dobrym rokiem. Rolnictwo było wszakże również terenem wielkich prac inwestycyjnych. Rozpoczęto przecież meliorację rozległej doliny Narwi i kilkudziesięciu innych obszarów łąk.

W pamięci powinna utkwić jeszcze jedna liczba: 168 zelektryfikowanych w ciągu roku wsi. Łączna ich liczba wynosi obecnie dokładnie 1.848, co daje blisko połowę wszystkich białostockich wsi.

O rolnictwie białostockim można by powiedzieć znacznie więcej, ale umówiliśmy się, że to będą notatki z pamięci przeciętnego człowieka, a więc dalekie od wyczerpujących podsumowań. Przejdźmy zatem do budownictwa.

**W BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM** rok 1962 upamiętni się oddaniem do użytku około 4.000 izb wzniesionych z nakładów państwowych i 2.300 izb wzniesionych przez spółdzielnie. Ogólne efekty budownictwa mieszkaniowego trzeba jeszcze powiększyć przez dodanie kilku tysięcy izb, które budowały zakłady pracy i osoby prywatne. Ogólnie — rok 1962, mimo krytycznych ocen, przyniósł jednak najszybsze tempo pracy przedsiębiorstw budowlanych w okresie powojennym. W pamięci pozostanie on też rokiem rozpoczęcia zabudowy nowego centrum i dzielnicy Antoniuk w Białymstoku, rokiem opracowania planów urbanistycznych dla wielu miasteczek i wsi, zabudowanych dotychczas w sposób chaotyczny. I ciekawostka: co trzeci mieszkaniec Białostoku mieszka już w nowym domu, zbudowanym po wojnie. To jest coś.

**W GOSPODARCE KOMUNALNEJ** rok 1962 przyniósł dalszą rozbudowę wodociągów i kanalizacji w Białymstoku, Suwałkach, Mońkach i kilku innych miastach. W Białymstoku, z wyjątkiem ulicy Sienkiewicza, wszystkie inne arterie przelotowe zostały zmodernizowane. Zakończono też pierwszy etap budowy Alei 1 Maja, zwanej trasą W-Z. W tym samym Białymstoku ponad 2.000 mieszkań ma już gaz (w przyszłym roku liczba ta podwoi się).

Jeszcze o drogach, choć to nie należy do gospodarki komunalnej. O wymianie i asfaltowaniu dróg, regionalne, organizowane przez PAN oraz poświęcone 100 rocznicy Powstania Styczniowego, organizowane przez PPR. Dla Augustowa duże znaczenie miała konferencja Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych, która, w oparciu o naukowe badania, poparła wysiłki utworzenia tam ośrodka balneologicznego.

**W NAUCE** rok 1962 przyniósł wydanie 800-nego dyplomu absolwentowi białostockiej Akademii Medycznej, habilitację na doktorów sporej grupy pracowników tej uczelni oraz przyznanie kilku tytułów profesorskich jej wykładowcom. W tym samym roku w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej powstaje trzeci wydział — elektryczny, a obok wcześniej uruchomionego I Studium Nauczyielskiego — powstaje II Studium. Wszyscy traktują to jako początek starań o powołanie w Białymstoku Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Rezultaty białostockiej nauki uspełnia kilka zmpozycji, wymienić: afrykanistykę, regionalne, organizowane przez PAN oraz poświęcone 100 rocznicy Powstania Styczniowego, organizowane przez PPR. Dla Augustowa duże znaczenie miała konferencja Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych, która, w oparciu o naukowe badania, poparła wysiłki utworzenia tam ośrodka balneologicznego.

**W OŚWIACIE** 1962 był pierwszym rokiem realizacji reformy szkolnej. Tegoroczne „pierwszaki” uczyć się już będą obowiązkowo 8 lat. Obserwowaliśmy też wzmożone natarcie czternaścioletków na szkoły średnie i to nie tylko ogólnokształcące, ale — przede wszystkim — na technika, głównie mechaniczne i rolnicze.

Kilkakrotnie w ciągu roku wyrażaliśmy zadowolenie z przebiegu społecznej akcji budowy 1000 szkół na Tysiąclecie. Ostatecznie szkół tych zbudowano już w województwie 15. Buduje się znacznie więcej i — jak zapewnia Kuratorium — w przyszłym roku sytuacja lokalowa w szkolnictwie powinna ulec widocznej poprawie.

W 1962 roku zorganizowano nareszcie w Białymstoku Średnią Szkołę Muzyczną.

**W KULTURZE** rok 1962 był niezwykle owocny. Miejsca wystarczy nam tylko na telegraficzne notatki. A więc nastąpił wzrost poziomu i liczby występów teatru i Orkiestry Symfonicznej.

Muzeum stało się ośrodkiem dobrej popularyzacji dobrej sztuki. Wspomnę tylko wystawę dzieł Makowskiego i czynną jeszcze doroczną (XV) wystawę plastyki białostockich. Dzięki kontaktom z Warszawskim Muzeum Narodowym, interesujących wystaw było znacznie więcej. Potrzebę posiadania własnych muzeów zaczynają odczuwać powiaty. W Białymstoku zaś zaawansowano prace przy organizacji drugiego muzeum — historii ruchu rewolucyjnego.

W 1962 r. powstał też Klub Literacki skupiający już kilka rzeczywistych członków ZLP. Kontakty klubu z Wydawnictwem Lubelskim i dwutygodnikiem „Kamena” dały możliwość publikacji kilku wspaniałych, białostockich utworów.

Białostocka Biblioteka Wojewódzka odniosła sukces, zdobywając pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie „Wiedza pomaga w życiu”, co w praktyce oznacza „rozczytanie” w literaturze popularno-naukowej całego województwa.

Kulturalnym dorobkiem, przechodzącym w ostatnich dniach roku, jest wreszcie telewizja. To wyłazły. To stwarza perspektywę przyciągnięcia do wiejskich świetlic i domów kultury tysięcy nowych ludzi.

**Z**daje sobie sprawę, że ten przegląd roku 1962 na Białostocczynie jest zbyt lakoniczny. Pominął on dorobek techniki, wielu środowisk twórczych, a nawet sportu. Przyznaje. Ocenę tej wszystkich ważnych dziedzin pozostawiam jednak kręgom specjalistów, którzy w okresie kilku dni świąt znajdą chwilę czasu na dokonanie bilansu, dodam — pozytywnego bilansu. Przeciętny człowiek, prowadzący swoje osobiste notatki w ciągu roku, jeśli zechce do nich w święta zajrzeć, nie powinien odczuwać również niezadowolenia. Rok 1962 był naprawdę pomyślnym rokiem. (w)



...Staś był rad, że uzyskał choć tyle. Zastanowiwszy się nad położeniem doszedł do przekonania, że najprawdopodobniej złąpił ich, zanim dojadą do pierwszej katarakty i ta myśl dodała mu otuchy. Tymczasem chciał mu się przede wszystkim spać, obiecywał więc sobie, że przywiózł się jakimś powozem do siódła i ponieważ nie będzie musiał podtrzymywać Nel, zaśnie na kilka godzin.

Noc czyniła się już blejsza i szakale przestały skomleć wśród wawozów. Karawana miała zaraz wyruszyć, ale Sudańczycy spozstrzegłszy brzak udali się za odległą o kilka kroków skałę i tam zgodnie z przepisami Koranu, poczęli ranne obmywanie, używając jednakże piasku zamiast wody, której pragnęli zaoszczędzić. Następnie zabrzmieli ich głosy odmawiające „soubhg”, czyli pierwszą poranną modlitwę...

— Na proroka — zawołał zmieszany i chyba przelękły Beduin — chyba lew bieży ku nam i jest tuż, tuż!  
A wtem spoza skał ozwało się basowe „waw”, po którym Staś i Nel zakrzyknęli razem:  
— Saba! Saba!



**Nowy rok na księgarskich półkach**

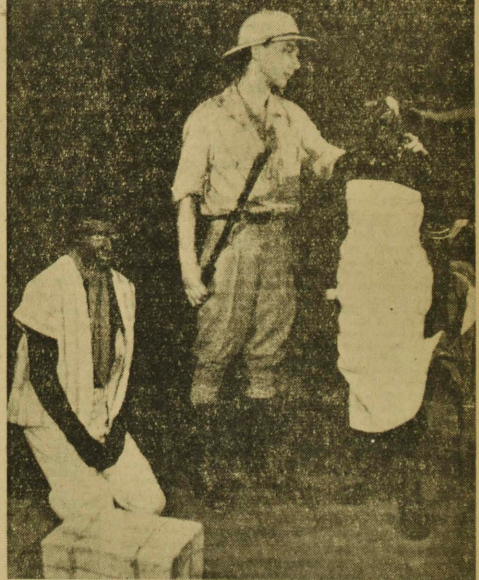
Nastala śmiertelna cisza. Przerwały ją dopiero jęki Kalego, który rzucił się na kolana i wyciągnął przed siebie ręce krzycząc o łamanym języku ki-sua-hili:  
— Buana kubua! (Panie Wielki) zabij łwa, zabij złych ludzi, ale nie zabijaj Kalego!

**Nowy rok na księgarskich półkach**

Co czytacie będziemy w roku 1963? Jakie nowe publikacje znajdują się na półkach księgarń, w bibliotekach, wypożyczalniach? By odpowiedzieć na te pytania odpowiedziliśmy największym wydawcom.

Na początek — literatura polska. Nowe powieści Putramenta i Szmajewskiej, kolejny tom opowiadań Wysockiego oraz tom piąty „Dzień” Tuwima zapowiadają „Czytelnik”, którego nakładem ukaza się również „Notatki z życia” trzykowskiego. W planach Państwowego Instytutu Wydawniczego zwracają uwagę tom II „Nowej baśni” Parnickiego, „Kopiec łódzi” A. Rudnickiego, nowe książki Dygata, Kijowskiego, Kowalskiej, Wydawnictwo MON, obok wielu innych pozycji, przygotowuje również kolejne tomy prozy Baranowicza, Dobrowolskiego, Hena, Pankuszy. Spośród zaś książek Ludowej Spółdzielni Wydawniczej wymienimy wyróżnione pierwszymi i drugim nagrodami w konkursie na powieść Współczesna utwory Kawala („W stołcu”), Srogi („Pozegnania i powroty”), Piętaka („Plama”), Brylla („Studium”).

Wiele ciekawych nowości oczekiwane należy wśród przekładów literatury radzieckiej. Wydawnictwo MON zapowiada „Rosję we krwi” Wiesiela — oparty na dokumentach — pełen dynamiki obraz epiki lat rewolucji. „Czytelnik” obiecuje między innymi część II wspomnień Ehrenburga („Ludzie, lata, życie”), a PFW — dziełkę wydanego III tomu cyklu oczekiwanego III tomu cyklu „Artemonowa i synów” Gorkiego z serii „Powieści XX wieku”, przygotowuje szereg tomów przekładów ZSRR młodego pokolenia. Będą to: Tiendrakowa „Człowiek i pieczęć”, Siemionowa „Ostatni lot”, Maksimowa „Człowiek żyje” oraz „Wpół drogi do księżycy” Aksjonowa.



E. Kriwin

## Mikro-opowieści

**MODNISIE**  
Muchy to straszne modnisi. Zatrzymują się przed każdym kawalkiem wrozistej pajęczyny, która im się podobna, oglądają ją, przy mierzają i pytają dobrodusznego grubasa Fajka:  
— W jakiej cenie mlii-metr?  
I placą zazwyczaj bardzo drogo.

**WSPÓLCZUCIE**  
— Biedaczko, Jesteś taka blada — mówi Latarnia do dalekiej Gwiazdy. — Chodź do mnie, podziel się z Tobą ogniem, będę Ci oświetlał drogę.

**PRZEKANANIE**  
— Pomieszczenie powinno być otwarte — mówi Klamka, gdy ktoś otwiera drzwi.  
— Pomieszczenie powinno być zamknięte — filozofopodoba, oglądają ją, przy mierzają i pytają dobrodusznego grubasa Fajka:  
— W jakiej cenie mlii-metr?  
I placą zazwyczaj bardzo drogo.

**KAMIEŃ WĘGIELNY**  
Węgiewi, to kamień węgielny ogrzewania — mówił Kawalek Węgla swoim towarzyszom z szopy. — My nie siemy w świat ciepło. Co można robić lepszego? I jeśli my żłoniemy, przyjaciele, to nie sponiemy nadaremnie!  
Zima była surowa, ciepła

## Omyłka



— I to mają być wędliny i ęś, po które cię posłałam?!  
Rys. K. Mozolewski

# I W PUSZCZY

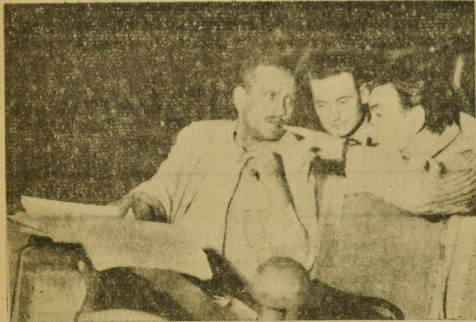
Jak oni grali...

## Sen nocy teatralnej



Głos Kalego zapanował znów nad szmerem i okrzykami:

— Patrzcie i cieszyć się! Oto dobre Mziemu siedzi tam w tej białej chacie na grzbiecie wielkiego stonia, a wielki słoń stucha go, jak niewolnik stucha pana i jak dziecko stucha matki. O, ani wasi ojcowie, ani wy nie widzieliście nie podobnego...



Nikt już chyba nie ma wątpliwości, że te uryki pochodzą ze słynnej powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. Przygody Stasia i Nel zobaczmy na scenie Teatru im. Al. Węgielki w adaptacji scenicznej Marii Gabrieli Plaskoty, w reżyserii Stanisława Jaskrowskiego (na zdjęciu pierwszy z lewej), który już w ub. r. przygotowa-

wał dla dzieci na gwiazdkę śliczną bajkę „O kocie w butach”.  
Oryginalną scenografię opracował prof. Jerzy Feldman. W spektaklu obejrzymy m. in. kilkunastu Murzynów, Arabów (udział bierze 19 osób).  
Specjalną atrakcją będą: lew, słoń, który chodzi i nosi na grzbiecie Nel i żywy pies Saba.

Z Sabą — to osobna historia. Ten śliczny owczarek alacki jeszcze parę tygodni temu nie ruszał się na krok bez swego przewodnika — żołnierza. Dziś jest pupilem całego zespołu Teatru im. Al. Węgielki, a jego panem, który go żywi i trzyma we własnym mieszkaniu, jest Staś, czyli aktor Czesław Niemczuk. Saba jest też zamądry, że wie, kiedy ma zrzucić się z głośnym szczeniem na Chamisa, a kiedy Chamis odkłada „swoją czarny charakter” na bok i staje się sympatycznym aktorem Julianem Dziemskim.

Wszystko razem jest zaśluga reżysera Stanisława Jaskrowskiego, który mimo, że jest poważnym panem, nie zapomniał czasów, gdy sam pasjonował się fantastycznymi przygodami dwójga dzieci w głębi nieznanego i groźnego lasu Afryki.

To wszystko można oglądać już od dnia 26. maja na scenie Teatru im. Al. Węgielki w Białymstoku.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA  
Fot. Jerzy Walter Brocza

### Brzęczyk gniewa się

Konkłem sędziego Brzęczyka było godzenie powadźliwych. Każda jego rozprawa kończyła się sakramentalnym zwrotem, wypowiadany po setkach razy w długiej sądowej karierze: no to, podajcie sobie ręce. Toteż gdy Brzęczyk zajął się sprawą Kamińskiego wszyscy przystawiali się jak będział jej epilog.

wstąpił mu i to nawet bardzo. Ale stało się. Chętnie poniesie karę, a nawet przeprosi Helenę.  
— Co, oskarżony gotów jest przeprosić synową? Brzęczyk uchwycił się tego wyznania jak ostatniej deski ratunku.  
— Ależ tak, proszę Wysokiego Sądu i to choćby zaraz.  
— To bardzo ładnie. A powódki? Czy może powódki przebaczyć?

### Humoreska

— Pod warunkiem, że Wysoki Sąd uzyska od teścia odwładzenie, że więcej mnie bić nie będzie.  
— Wysoki Sąd uzyska, uzyska i cała powadźla — gorączkował się Brzęczyk. — Czy nowo to słyszy? Czy gotów jest przeprosić? Co tam przysięgł. Niech powódki spojrzysz na tę kobietę. Czy widzi jak śliczną kobietą jest jego synowa? Jak pięknie i ludzkie ma serce? Taką młodą, przystojną i oto il-

tuje się nad powodem, przebacza mu, chruń przed niechybny karą.  
Zapadła cisza. Brzęczyk zamilkł zaskoczony w swoją mowę, i raptiem wybuchł: no przedaj, przedaj, podajcie sobie ręce!  
Stary podbił w stronę Heleny. Schwycił ją mocno za rękę. Pokrył pocałunkami dłoń, ramiona. Przypadł rozgarconymi ustami do twarzy, szyi, piersi. Całował nieprzytomnie, łapczywie, bez wycieńczenia.  
Brzęczyk przeraził się. Wstał, usiadł, zadzwonił, znów wstał. Wreszcie rąbnął pleścią w stół i wznosił cieniem, starym głosem: natychmiast przestać. Stary, jakby się obudził ze snu. Oderwał się od Heleny, spojrzął na Brzęczyka i wymamrotał: chwileczkę, czy Wysoki Sąd nie widzi, że my się godzimy. Znowu przypadł do jej twarzy, ust, rąk, piersi.

Brzęczyk walił obydwiema pleściami w stół. Wreszcie jak opętany; wozy, mijała go. Zmknął wie. Zmknął wie, do wiejskiego wsiadł, dośroć tego, dośroć.  
Stary otrząsnął wreszcie. Ciężko sznając jak lunatyk dowodził w kancelarii otoczył go kolejdzy: no i jak, pogodili się? Nie nie odpowiadaj. Ciężko opadł na fotel.  
K. MARSZAŁEK

brakło i wszyscy towarzysze Kawalka Wegla sponęli. Nie sponęli tylko on sam, i następnego roku mówił swoim soważystom z szopy:  
— „My nieśmy w świat ciepło. Co można robić lepszego? I jeśli mi sponięmy...  
Kamień Węglany okazał się prosto zwykłym kamieniem.

### TWORCZA INDYWIDUALNOŚĆ

Wśród Jednostajnych liter na arkuszu papieru tylko Kleks potrafi zachować swoją indywidualność. On nikogo nie naśladował, ma swoje własne oblicze i przeczytał go — nie tak łatwo.

### ZYRANDOL

W sklepie artykułów elektrycznych żyrandol cieszy się szczególnym szacunkiem.  
— Jeżeli tylko dostanie się

na właściwy sufit — mówili lampy stojące — wtedy na świecie od razu stanie się jaśniej.

I długo jeszcze, majdując się już na stołach roboczych, lampy stojące wspominały swego słynnego towarzysza, który teraz — oho! — na pewno służy do wspaniałych iluminacji.

A żyrandol tymczasem dni i noce spędzał w restauracji. Urządził się tam niezłe — na samym środku sufitu — i oświetlony własnym blaskiem spalał w ciągu jednego wieczoru tyle, ile lampom stojącym starczyłoby na całe życie.

Ale od tego na świecie nie było jaśniej.

### PRYSZCZ

Siedząc na czole niskiego człowieka Pryszcz zawilśnił patrzył na czolo ludzi wysokich i myślał:

— Oj, chciałoby się mieć taką pozycję.

PIEŃ  
Pień stał tuż przy drodze i przechodnie często potykał się o niego.

— Nie wszyscy naraz, nie wszyscy naraz — niezadowolony skrzyplął Pień — przyjmę, ile zdązę, nie mogę się przecież rozzerwać. Co za naród — kroku bez mnie zrobić nie mogą!

### LATA

Nowiutka Łata jest dostatecznie jaskrawa i nie może zrozumieć, dlaczego starając się ją schować. Przecież ona tak się wyróżnia na tym starym ubranlu!

### STRACH NA WRÓBLĘ

Ucieszony swoją nominacją na stróża ogrodu, Strach na Wróblę zwołuje gości na

Teatr już pusty, jeszcze tylko kiuje w oczy jedno światło, za chwilę ciemność poknie migotliwe cienie wśród kulis, a woźny, gotowy już do wyjścia, słyszy gong, jak na rozpoczęcie spektaklu.

Gong? Teraz? Od prawej strony kulis słycał głęboki, metaliczny głos... Takiego głosu nie zapomina się. Prawdziwy metal w głosie miał Józef Węgrzyn. Na scenie ukazuje się Konrad — Węgrzyn jak wtedy, jak kiedyś — w Wielkiej Improwizacji i hipnotyzuje widownie wielkimi czarnymi oczami:

„I mam je, mam — tych skrzydeł dwoje  
„Wystarczą: — od zachodu  
Na wschód je rozszerzę  
„Lewym o przeszłość,  
Prawym o przyszłość uderzę...”

Przecież Węgrzyn nie żyje! — przeciera sobie oczy woźny.

— I, jak obdłbie własnych myśli, słyszy słowa:

„Co za dubeltowy osioł że mnie, słoń, który za bogą wybrał pijakę... „Ale to nie on powiedział, to przecież kwestia z „Burzy” — Szekspira, to mówi Kaliban ustami Stefana Jaracza, głosem chrypliwym, który omija uszy, a trafia wprost do serca — pan Jaracz, „gołębie serce”. Jak on potrafił rozkleić człowieka i skleić go znowu! O, idzie teraz przez scenę, niży niski, krepy — a gigant. Już pochodzi, jako Bartoło z „Cyrułka Swielskiego” i sztydzi, sztydzi, aż ciarki idą po widowni:

— „Cóż te nasze czasy wydały takiego, żeby je chwalić? Głupstwa wszelkiego rodzaju: wolność myśli, przywiązanie Ziemi, elektryczność, tolerancja, szczerzenie ospy, encyklopedię, dramaty.”

Woźny i dziwi się temu, co się dzieje i nie, bo przecież kiedyś to wszystko było... Ale nagle uśmiecha się, bo na scenę wchodzi lekkiem kroczkiem Dulebiana, to znaczy „Marianna” z „Kaprzyś” — Musseta. Zawsze była taka drobna, pełna wdzięku, a serca widowni nizała na ten swój wibrujący głosik, co to wzbijał się w kulisy i decierał do każdego zakątka teatru. A jak umie dowcipnie drwić!

Co się dzisiaj dzieje na scenie tego szanownego Teatru Polskiego, który od początku powstania, jak pisano w gazetach, „przemycił niebezpieczną broń — ładunek zapалу i podżegał do walki”, a wszystko, „co strudziła, przechodziło przez różgi satyry”. A nagle dziś...

— Do bron! Do bron! — woła Stanisława Wysocka — Pallas Atena z „Nocy Listopadowej”.

Woźny nagle rozumie — to nie jego gorączka pasuwa mu majaki, to ONI nie chcą opuścić kulis. Oni, którzy już odeszli i których głosy już nigdy nie usłyszymy, bo nie było wtedy taśmy magnetofonowej. Tylko kulisy zachowały Ich głos.

„Z czego się śmiejecie? Z samych siebie się śmiejecie”. Ze patos? A tak, patos — to rekwizyt tamtych czasów, ale żebyście wy mogli być naturalni, pełni prostoty, tamci musieli być patetyczni na miarę swoich czasów — tak myśli woźny i wbija oczy w scenę, na której ukazuje się... Figaro — Figaro — Figaro — Aleksander Węgielko. Jaki piękny, jaki młody, jak się uśmiecha, zupełnie, jak wtedy w 1936 roku, gdy grał Figara. Nic się nie zmienił, a jak mu słowa płyną, jak perełki. Kto to teraz umie tak mówić?

— „Dlatego, że jesteś wielkim panem, masz się za geniusza? Szlachectwo, majątek, stanowisko — wszystko to czyni cię pysznym. O, panie hrabio, coż uczyni dla uzyskania tytułu przywilejów? Zadałeś sobie trud, żeby się urodzić, nie więcej.”

Jak się to dzieje, że wszyscy na scenie są, to ich nie ma, a nagle, jakby jeszcze było mało tej mieszaniny kostiumów, pojawia się ze



L. Solski — Stefan Batory i W. Brydziański — Książę.  
— Rys. J. Lipowska — AR

śwym białym piórpuszem Cyrano de Bergerac z wielkim nosem, którego cień pada w kulisy. A jak mówił wtedy Mariusz Maszyński! Jak grał! To była lekcja romantyzmu. Wszystkie pensjonarki palakły, jak bobry, a i co starsze panie przykładały chusteczki do oczu.

„Cóż jest pocalonek? Maleńki słów zadatek na serca rachunek.  
Funkt różowy po słowie „kocham” postawiony...”

Nie dadzą mu skończyć tej pięknej sceny pod balkonem, bo na scenę wchodzi „Zywa maska” — Junosa Stępowski i wywodzi swe filozofie: „To jest rozmyslna karykatura nieustannej maskarady, w której spełniamy rolę pajaców, gdy przywdziewamy maski...” A tam, za kulisami, jakiś natrętny głos, jak katarzynka, powtarza: „Komedie skończona, grać ją będziemy, tak wkoło...”

Na scenę tarabani się Chlestałkow, ten z „Rewizora”, to znowu Maszyński, ale co za przemiana! I jak to opowiedzieć teraz komu, jak on grał? Ten jego Chlestałkow, to była sama pycha, sama głupota, sama kariera, a przy tym szelma był taki czarusi, że wierzycie się we wszystkie brednie, którymi kolował;

„Nie lubię ceremonii. Staram się zawsze przesiłniać niepostrzeżenie. Ale kiedyś wzięto mnie za wodza naczelnego i żołnierze broń prezentowali...”

„Rany boskie, perelko — odpowiada mu Falstaff — Aleksander Zelwerowicz, dużo grubszy w pasie od szprota z tą swoją tęgą miną i tubalnym głosem... Kiedy już będziesz królem, niech nas ryerczów nocy nie nazywają lotrzykami białego dnia, tylko kochankami księżycy. Albowiem prowadził nas księżyc szlachetny, niepokalany, pod którego protektoratem kradniemy.”

A Chlestałkow ciągle chwali się skromnie:

„Jestem poza tym autorem wielu dzieł: „Wesele Figara”, „Norma”...

„Pospolite ruszenie kobiet zwołałam...” — oznajmia Li-zystrata — Stanisława Wysocka. Ale zamiast kobiet pojawia się na scenie Książę Niezłomny — Juliusz Osterwa i aksamitnym głosem, jakby balsam rozdawał, pociesza: „Nadziejcie się z nami podzielić.”

Ledwo ta nadzieją obdarował, a już wchodzi zdracza Brutus (Karol Adwentowicz), i wywijając czerwonym mieczem, kpi:

„Ileż to razy dla ludzkiej zabawy  
Krew odda Cezar, który  
teraz leży  
Nie więcej znacząc, niżli  
proch.”

A z głębi kulis płynie drwiący piosenka Białna z „Wieczoru trzech króli” — kto to ją śpiewa? Od kogo nauczyli się jej kulisy?

„Dawno już temu jak ziemia stworzona  
Pogoda — deszcz, pogoda — deszcz,  
A nam coż o to? Komedie skończona...”

— Wolności! — Wolności! — woła Kaliban — Jaracz.

„Otrzymasz sprawiedliwość, nie innego tylko sprawiedliwość odpowiada mu pierwsza kobieta — sędzia w Polsce, to znaczy Porcja „Kupca Weneckiego”, a w cywulu Maria Przybytko-Piotka. Gdś weszła — wiadomo: królowa, dama, i głos królewski i gest! „...wynij mięso, lecz ci nie wolno przelać kropli krwli...” — mówi.

Pojawia się najoryginalniejszy moralista Anglii, śmieciarz Doolittle, uwieczniony w „Pygmalionie” przez Shawa. Skarży się łamiącym głosem Jaracza:

„Moja krzywda w tem, że pana ze mnie zrobił. Byłem szczęśliwy, niezawisły, swobodny, a teraz koniec, kajdany!”

Na scenę wtacza się Spodek z głową osła, oczywiście, ten ze „Snu nocy letniej”. To przecież Zelwerowicz! Woźny poznaje go głosem, a jednak ma wrażenie, że on sam to mówi:

„Miałem sen, ale rozum ludzki przechodził powiedzieć, co to był za sen, cziowkie zostaby blaznem w kratkę, gdyby ośmielił się opowiedzieć, taki sen, ani oko ludzkie nie słyszało, ani ucho ludzkie nie widziało, ani serce pojąć nie może”.

— Jak ONI grali: I Węgrzyn, i Kamiński, i Solska, i Adwentowicz, i Siemiaszkowa, i Solski, i Honorata Leszczyńska...

Na scenie coraz ludziej: „...my grać będziemy, tak wkoło dzień w dzień...”  
Nagle zapiał kogut — z „Wesela”. Wszystko znikło. Woźny oprzytomniał, spojrział na zegarek — w ciągu kilku minut przeżył całą epokę „Teatru Polskiego”.

(Przedruk z „W i Z”)

# JERZY EDIGEY OSTRZAK na dancingu

Zapomniał pan swoje pieniądze.

— Przecież je pokwitowałem. Kwit jest w aktach — „prezes” nie wyciągnął ręki po podawaną mu walutę — wszystko w porządku panie poruczniku.

— Oj, Konorek — porucznik naprawdę był już wściekły — wy chyba chcecie zejść po tych schodach, ale do piwnicy.

„Prezes” niechętnie wziął kopertę i niedbale ruchem schował ją do kieszeni palta.

— Młody pan jest, poruczniku — powiedział — i ostry. Za uczętywa na dzisiejsze czasy.

Odwrocił się i zaczął wolno schodzić po kamiennych schodach.

Porucznik wrócił do swojego pokoju, poprosił woźną o kawę, „jak zwykle z podwojnym cukrem”, i zamyślił się nad zdarzeniami paru ubiegłych godzin.

A więc najpierw niedzwonna groźba. Potem próba przekupstwa. Zrezygnowała i zawalowana, ale jednak próba przekupstwa. I słowa „prezes”, że „setki ludzi oddechnęły z ulgą na wiadomość o tej śmierci”. I jego aluzje do reżysjeru karnego zmarłego. I te informacje, że opłacał się Romskiemu i dziewczynki uliczne, i czarnogłodziarze, i zdradzający swoich mężów żony z miejscowego „hig-liftu”, i mankwietne...

W świetle tych słów Romski wyrastał na jakąś złowrogą

szatni, gdzie szatniarz mu szepnął, że wszyscy dostali zawiadomienia i „mają ogromnego pietra”, już podskoczyli do niego dwóch kelnerów zapraszając do stolika. Porucznik odmówił i usiadłszy przy barze, na wysokim stoliku poprosił o kieliszek wermutu i wodę mineralną. Barmanika podałą żądane napoje i zagadnęła:

— Dostałam wezwanie na jutro, pewno do pana. Po co? — Potadam sobie troszeczkę o starych znajomych. — Ja tam nie wiem. — Może coś sobie pani przypomniał do jutra? Może ja jutro pomorę i razem sobie przypomnimy niektóre rzeczy.

Tego wieczoru na dancingu, była najwyższej półowa tej lichej osób co w dniu zabójstwa Romskiego. Kierownik krejący się po sali zobaczył porucznika; podszedł do niego i zaproponował kieliszek koniaku.

— Dziękuję, na służbie nie piję.

— Wieczorem na służbie — kierownik udawał zdziwienie. — To znówu mają u nas kogoś upolować?

— Po upolowaniu tygrysa nikt nie strzela do zajęcy — odpowiedział porucznik — może pan być spokojny o swój lokal.

— To nie był tygrys, to był gad!

— Skąd pan wie? Przecież pan go nie znał?

Kierownik bardzo się zmieszał i zaczął tłumaczyć, że miał na myśli to, iż przedwczorajsze zabójstwo na dłuższy czas wyproszyło gości z lokalu. Wczoraj tylko 10 stolików było zajętych. Dziś też słabo. Jak tak będzie dalej, to się planu miesięcznego nie wykona i premię diabli weźma.

Orkiestra grała jakoś ospale. Nawet „złota trabka” parę razy zmiliła rytm. Tylko Mar Bolero, jak zwykle piękna, jak zwykle spokojna, śpiewała swoim urzekającym niskim altem. Ona jedna, zdawało się, nie zwróciła nawet uwagi na pustawą salę, na zdenerwowanie kierownictwa i reszty zespołu. Po jej występie znowu nastąpił jazowy popis Stanleya Smitha. Zygmunta z przyjemnością słuchał jego gry. Choćby gorzej niż wtedy, ale ciągle świetnie.

— Ciekawe — pomyślał — dlaczego muzyk zmienił układ poszczególnych melodii wchodzących w skład wiązanki i opuścił ten fatalny kawałek, w czasie którego padł strzał. Widocznie i muzycy są przesadnie.

przez poczekalnię niech pani poprosi tu do mnie jedną z barmanek. Do widzenia pani.

— Do widzenia — Maria Bolero otuliła się swoim kowtowym futrem, wstała i skierowała w stronę drzwi. Otworzyła je, z ręką na klamce zrobiła ruch jak gdyby chciała się cofnąć. Rozmyśliła się jednak i po cichu zamknęła drzwi. Porucznik po jej wyjściu zanotował na marginesie protokołu krótką uwagę „sprawdzić” co M. K. i czy było z Romskim. Czy była jego kochanką? A może pomagala mu w szantażu?

Pierwsza do pokoju weszła ta barmanka, która wczoraj obsługiwała porucznika na dancingu. Po uzyskaniu odpowiedzi na wstępne pytania, Zygmunta z miejsca ją zaatakował:

— Ile pani dała pieniędzy Romskiemu w dniu zabójstwa? W jakich banknotach?

— Chciał pięćset złotych. Tyle nie miałam. Targowałam się z nim, dałam w końcu trzysta, trzy setki.

— Dlaczego mu pani dawała pieniądze?

Dziewczyna milczała.

— Proszę teraz mówić wszystko szczerze. Nie robie rewanżu w lokalu, a prowadzę śledztwo o zabójstwo. Chce pani być zamieszana w taką sprawę?

Barmanka była bardzo zdenerwowana.

— Niech pan mnie nie gubi — prosiła — Romski wiedział że czasami, czasami... sprzedaje swoją wódkę.

— Jak to?

— Kelnerzy i barmani w różnych lokalach — wyjaśniała dziewczyna — jak chcą zarobić, to sprzedają swoją wódkę. Kupują ją w sklepach i przynoszą do lokalu. To jest karalne!

— Aha! — domyślił się porucznik — Zarabia się na różnicy ceny wódki w sklepie i w lokalu. Na dancingu wódka kosztuje trzy razy drożej.

Barmanka kiwnęła głową.

— Romski często przychodził do baru?

— Parę razy w miesiącu. Najpierw brał po kilkadziesiąt złotych. Potem chciał coraz więcej. Nie mogliśmy nastarczyć. I nigdy nie pialił za to, co wypili i zjadł.

— Pił dużo?

postać kódkiego podziemia. Przecież ci wszyscy ludzie, którzy mu się opłacali nie zorganizowali razem zamachu na jego życie. Dlaczego teraz część ich wysłała Konorka tutaj do niego z dolarami?

700 dolarów! Ile to w przeliczeniu na kurs PKO? Przeszło pięćdziesiąt tysięcy złotych. Dwaletnie pobory porucznika milicji. Nie dziwnego, że „prezes” liczył na powodzenie swojej misji. Kto stał za nim? Na pewno nie ryzykowałby takiej sumy z własnej kieszeni.

W tej chwili rozległ się dzwonek stojącego na biurku telefonu.

— Halo — powiedział Zygmunta. W odpowiedzi usłyszał młody, wesoly głos:

— Czy to święty Józef od milicjantów?

Poznał Ewę Romska.

— Dzień dobry panno Ewo. Tak, to ja. Co pania skłoniło do zadzwonienia do mnie?

— Mam ważne rzeczy do zakomunikowania milicji o bracie.

— To proszę przyjechać zaraz do mnie, tu na Sienkiewicza. Przepustka będzie czekała.

Ewa roześmiała się.

— Do was? Nie! Spotkamy się w mieście. Jutro po południu. Jak się te wszystkie szopki porzeczowe skończą.

— Doskonale — zgodził się Zygmunta — w jakiej kawiarni?

— W publicznym lokalu! Z milicjantem? Co by na to moi znajomi filmowcy powiedzieli? Nie będę ani dla brata, ani dla pana iamać sobie kariery. Najchętniej przysiałbym do pana tak, żeby nikt mnie nie zobaczył. Gdzie pan mieszka?

— Przy Łutomińskiej, w tych nowych blokach. Ale może lepiej w kawiarni?

— Boję się. To bardzo ważne, co mam powiedzieć. Jak by mnie kto zobaczył z milicjantem? Ci ludzie nie żartują.

Porucznik Zytnicki zastanawiał się, czy dziewczyna mówi poważnie, czy też po prostu kąpi się z niego.

— No to przyjdź do cywilnemu.

— Dziękuję! W tym granatowym ubranku w białe paski. O miłą pachnie „ubekiem”. Dlaczego pan sobie nie kupi

Posiedziawszy jeszcze parę minut Zygmunta poprosił o rachunek.

— Nie pan nie jest winien — oświadczyła barmanka.

— Nie jestem Romskim, żeby mi nie pialić — odpowiedział z naciskiem porucznik.

— Więc pan wie! — barmanka lekko pobładała.

— Wiem! Nie tylko to. Wiem dużo więcej. Pogadamy sobie jutro. A teraz — ile jestem winien?

Tym razem zapłacił bez przeszkód. Gdy się ubrał, szatniarz również nie chciał wziąć zostawionej na ladzie dwuzłotówki.

Na drugi dzień punktualnie o dziewiątej rano biuro przepustek zawiadomiło, że zgłosiła się pani Maria Bolero. Za chwilę śpiewaczka ubrana w plekne popielowate futro weszła do pokoju porucznika. Po małym pomieszczeniu rozszedł się zapach wytwornych perfum. Porucznik musiał przyznać, że bez scenicznej makijażu artystka wyglądała jeszcze korzystniej, a poza tym młodziej. Poprosił ją by zajęła miejsce po drugiej stronie biurka i wyjął blankiet „przesłuchania świadka”. Zaczął zadawać wstępne pytania.

— Imię i nazwisko? Maria Bolero?

Śpiewaczka roześmiała się.

— Czyby milicja naprawdę nie wiedziała? To tylko mój pseudonim sceniczny. W „cywilu” zupełnie skromnie — Maria Kowalska, żona Stanisława Kowalskiego, kierownika orkiestry. Matka dwojga dzieci. Lat 27. Wykształcenie średnie. Nazwisko paniieńskie Roziuka.

Zdumiony porucznik otworzył z ciekawości i wydołzył z niej protokół przesłuchania sporządzony przez kapitana Leskiego na miejscu wypadku. Tam kapitan napisał wyraźnie „Maria Bolero”. Podpis na protokole był taki sam — Maria Bolero.

— Jak to się stało, że pani podała w poprzednim protokole inne nazwisko?

— Wcale go nie podawałam. Kapitan od razu napisał „Maria Bolero”. Byłam zbyt zdenerwowana tym całym wypadkiem, żeby zwracać uwagę na takie szczegóły. Po odczytaniu protokołu odruchowo podpisałam go swoim pseudonimem.

porządnego ubrania? Teraz są takie ładne „rapaporty”.

— Czy pani kupiła, że w milicji pracują milionierzy?

— To ja panu kupię!

— Dziękuję! Widzę, że wszyscy w Łodzi tylko marzą o tym, żeby mi robić prezenty.

— Ja wcale nie chcę panu robić prezentu.

— To z jakiej racji mam dostać ten garnitur?

— Dlatego, że mi się tak podoba! Żeby pan nie znalazł powodu. Żeby pan w ogóle nie nje znalazł.

— Może jednak sam się jakoś dorobię na kawałek okrytych.

— Muszę kończyć, bo ciotka idzie. Wiec jutro u pana o piątej — pożyczka słuchawki na widelkach.

Sprawa stawała się coraz bardziej ciekawa.

— Mogłbym predko zostać milionerem — roześmiała się porucznik. Najpierw dolary, później ubranko. Tylko parę, choć ktoś zadzwoni, czy nie potrzebuje samochodu.

Jeszcze raz przejrzał dokładnie akta sprawy. Napisał blankiet z prośbą o dostarczenie danych o Mieczysławie Romskim z rejestru skazanych i postanowił na jutro rano wezwać szereg osób z obecnych wówczas w sali. Przede wszystkim kierownika dancingu, kelnerów, obie barmanki, muzyków i Marię Bolero.

— Najpierw wezwemy — postanowił — wszystkie babki. Na dziesiątą rano. Za godzinę kierownika lokalu. Potem kelnerów. A na końcu muzyków. Tak, żeby się nie mogli ze sobą kontaktować przed przesłuchaniem. Prawdy i tak pewno nie powiedzą, ale zawsze coś się z nich wyścisnie.

Powypełniał wezwania i zaraz zaniósł na dziennik z poleceniem natychmiastowego rozesłania do dzielnicy, aby jeszcze przed wieczorem wszyscy otrzymali.

Obiady jadł porucznik w kasynie MO. Wypupywał abonament na cały miesiąc. Po południu wrócił do domu, trochę posprzątał pamiętając o jutrzejszej damskiej wizycie, a potem nastawiwszy radio nawet nie spostrzegł jak zapadł w sen. Obudził się nieco przed dziesiątą wieczór. Przebrał się, ogolił i poszedł na dancing.

Gdy wszedł do lokalu nie potrzebował, jak dwa dni temu awanturować się wołając kelnera. Ledwie wyszedł z

— Uprowadź panią o obowiązkowo mówienia prawdy. Falszywe zeznania są surowo karane. Czy znała pani zabitego Mieczysława Romskiego?

Artystka spuściła głowę.

— Znałam.

— Dlaczego nie przyznała się pani do tego od razu na dancingu, natychmiast po zabójstwie?

— Po prostu bałam się.

— Czego?

— No, bałam się wmieszania w te całą sprawę. Przesłuchiwałam przez milicję. Zresztą nikt się nie przyznawał, to i ja milczałam.

— Skąd pani znała zabitego?

Chwila milczenia, wreszcie Maria Kowalska powiedziała.

— Często przychodził do lokalu.

— Czy tylko stąd?

— Nie, nie tylko.

— Proszę niech pani mówi wszystko, co pani wie. Muszę z pani wydobyc każde słowo. Skąd znała pani Romskiego?

— To była znana osobistość na terenie Łodzi. Syn reżenta. Znałam go towarzysko.

— Czy szantażował panią?

— Mnie? Czemu?

— Ile pieniędzy dała mu pani w dniu zabójstwa?

— Nie rozumiem o czym pan mówi. Żadnych pieniędzy nigdy mu nie dawałam.

— Czy pani wiedziała, że Romski jest szantażystą?

— Nie o tym nie wiem. Słyszałam tylko, że pracuje w jakiejś prywatnej firmie.

— Ciekawe — stwierdził porucznik — jest pani chyba jedyną osobą wśród przesłuchiwanych, która nie orientowała się w działalności Romskiego, natomiast wie pani gdzie pracował. Słucham, co mi pani dalej powie.

Artystka milczała zmieszana.

— Nie mam nic więcej do powiedzenia. Pan mi nie wleź?

— A pani twierdzi, że znała tylko prawdę, niczego nie ukrywała? No, trudno. Nie chce pani mówić, odwlemy się i tak. Proszę niech pani podpisze protokół. Przechodząc

będą pialił po 200 złotych tygodniowo, ale nie groziła więcej. Romski początkowo bardzo się rzucał i straszył ich donosem, ale gdy mu zagrozili, że w razie wsspy jeszcze się z nim zdają policję, ustąpił. Regularnie inkasował swój „podatek”. Tego dnia nie mu nie dał.

Rozmowa z kierownikiem dancingu była burzliwa. Najpierw bardzo się oburzał, jak ktokolwiek śmie posadać go o jakieś malwersacje. Groził swoimi stosunkami i przyrzekał, że kryształ z nim porównaniu z nim brudny, nieprzezroczysty kamień. Wreszcie porucznik powiedział:

— Niech pan wybiera: wóz, albo przewóz. Mam dość materiałów, żeby pana od razu wsadzić, a w najlepszym razie wyleci pan z posady. Czy nie lepiej porozmawiać szczerze o wszystkim? Przecież powtarzała panu po raz chyba dziesiąty, że chodzi mi tylko o sprawę zabójstwa. Wiem dobrze, że w lokalu sprzedawana była prywatna wódka. Kuchnia też robiła różne słuchty. Pan o tym wiedział i przyznawał oko. Po prostu robiło się „kocolek”, w którym kierownik miał również swoją dół. Ale to mnie nie obchodzi. Było, od dziś ma być z tym koniec. Reszta jest milczeniem. Ile pan pialił Romskiemu?

— Wtedy dalem mu 1000 złotych — wykrztusił kierownik — przedtem też stale brał. Chciał coraz więcej. Panie poruczniku — dodał ośmielając się i widząc, że Zytnicki nie notuje tego w protokole — to był sznur na szvl. Czulem, że lada moment, pierwsza lepsza kontrola IKR wszystko wykryje i pójdę siedzieć. A nie mogłem głowy wysunąć z tej pełki. Nie brać, to znać było zarazem nie mieć co dać Romskiemu. A wtedy i tak koniec. Jak ja się ucieszyłem, gdy zobaczyłem tego lajdaaka wtedy na parkiecie.

— A kto go zabił?

— To zrobił prawdziwy bohater! Ale nie ja. Ja bym się bał. Jeszcze dziś się boję. On mi kiedyś powiedział, że jeżeli z nim się coś stanie, to wszystkie sprawy od razu się wykryją. Spisał wszystko i zarządził, żeby po jego śmierci zaraz te dokumenty trafiły do odpowiednich władz. Śmiał się jeszcze, że dużo ludzi w Łodzi musi dbać o jego zdrowie. Bo, jakby co, to pójdą do mamra.

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

# ULTRA

## z Gwiazdozbioru Smoka

(Opowiadanie fantastyczno-naukowe)

„ŻYCIE ludzkie trzeba mierzyć czynami, a nie latami”. — Słowa te po raz pierwszy usłyszałem od Czaruszina dziesięć lat temu. Pracowałem wówczas na budowie Głównego Międzyplanetarnego Lotniska na górze Killmандаро w wschodniej Afryce.

Paweł Czaruszin był siawą wśród kosmonautów i nie tylko wśród nich. Uczestnik pierwszego lotu na Wenus, dowódca pierwszej ekspedycji na księżyc Jowisza, pierwszy był na Neptunie. Opowiadał mi o swoich zyciach.

— Człowiek zdobył Księżyc, zanim jeszcze urosłem. Jako młodzieniec marzyłem o spotkaniu z Wenus, będąc człowiekiem dośrodkowym — potem — później, później pragnąłem zetknąć się z Neptunem. Rozwojowi techniki pozwolił zrealizować wszystkie moje marzenia.

W ciągu kilkunastu lat zwiększył się kosmiczny pojazdów wzrosła z osmiu do 800 km/sekunde. W drugiej połowie ubiegłego stulecia wiodła człowieka zamykała się w granicach jednej planety o promieniu 6300 km. Dziś sfera ludzkiego oddziaływania to międzyplanetarna przestrzeń o promieniu 4 miliardów kilometrów. Doszliśmy do krańców słonecznego systemu, zwiędliśmy wszystkie jego planety. Przebyliśmy zaledwie odległość 4 świetlnych godzin, a do najbliższej gwiazdy 4 świetlne lata.

Czyżby istotnie nie było już gdzie lecieć? Czy poza jasnymi gwiazdami nie ma jednak innych, ciemnych ciał, których nie dostrzegamy z Ziemi?

Wzmyślny przykład międzygwiazdowej strefy w promieniu 15 lat świetlnych. Znajdują się w niej cztery słońca: nasze Słońce, Alfa Centauri, Syriusz i Procyon. Obok nich jest jednak kilkadziesiąt gwiazd przyciemnionych: czerwonych karłów, superkarłów i białych karłów. Są to gwiazdy dość bliskie, a mimo to z Ziemi można je zobaczyć tylko przez teleskop. A w gwiazdowym świecie istnieje prawo, że im gwiazda większa, tym bardziej gorąca, im mniejsza — tym bardziej chłodna. Czerwone karły są mniejsze od Słońca blisko dziesięciokrotnie, a ich temperatura sięga zaledwie 2000 stopni. Mniejsze od nich gwiazdy nie mają — zapewne temperatury większej niż tysiąc, sześćset, trzysta stopni. Wśród nich muszą być zapewne i takie, które mają temperaturę plus 30 stopni, najbardziej odpowiednią dla życia.

Wiedziałem, że marzeniem Czaruszina jest spotkać gdzieś we Wszechświecie istotę rozumną, podobną do człowieka.

Nie minęło pół roku, a Centralne Obserwatorium na Księżycu zameldowało o odkryciu pierwszej „Ultra”. Potem meldowały obserwatoria z Marsa, Wenus, z Junony i z kosmicznych rekięt. Okazało się, że planet Ultra jest wiele. A najbliższa, najbardziej interesująca mieściła się w Gwiazdozbiorze Smoka. Jej temperatura według obserwacji astronomów wynosiła plus 10 stopni, od-

ległość zaś od Ziemi „zaledwie” 168 świetlnych godzin, czyli 40 razy dalej niż do Neptuna. Maszyni matematycy wyliczyli, że przy uwzględnieniu aktualnych możliwości paliwowych podróż do tej Ultra miała trwać 14 lat.

Kosmiczny pojazd poszybował, a na jego pokładzie sześć osób: Czaruszin — kierownik ekspedycji — nazywamy go Dziadkiem, ma być 60 lat, małżonka Warendow i Judaszew oraz ja, Radik Blochij.

Ciemność i gwiazdy, ciemność i gwiazdy. Wszystkie godziny, dnie i miesiące podobne były do siebie. Czarnaścieła lat lecieliśmy do niewidocznego punktu, ukrytego w niekończoności. Nadszedł wreszcie dzień, kiedy w naszych teleskopach zamajaczyły ciemny krążek. Wkrótce okazało się, że Ultra Gwiazdozbioru Smoka to nie jedno ciało — a dwa. Lecieliśmy do bliźszego.

I oto dzień, w którym rozpoczęliśmy hamowanie. Ciemny cień rósł, gasił gwiazdy, jedna za drugą, zawisł przed nami niby olbrzymi, czarny dysk. Staliśmy się chwilowo sztucznym Księżycem Ultra.

A jednak astronomowie omylili się. Temperatura ciemnego Słońca wynosiła nie plus 10 stopni, a minus 10 stopni. W atmosferze znajdował się metan i amoniak — podobnie jak na Jowiszu, dwutlenek węgla — jak na Wenus, wiele wodoru i pary wodnej. Gęste, grube chmury. Pod nimi zaś rozciągał się zamaryzowany ocean, lód, śnieżne pola. Zmierzyliśmy grubość lodowej pokrywy — wynosiła dziesiątki kilometrów. Tu nie mogło być życia.

Wracać, czy dolecieć do Ultra B? Logika wskazywała, że i tam możemy natrafić na zamaryzowany świat. Paliwa mieliśmy nie za wiele. Być jednak tak blisko i zawrócić?...

Do Ultra B pelziliśmy blisko ręk, oszczędzając paliwo. I znowu wyrósł przed nami czarny krag. Znowu „zahamowaliśmy” — nasz pojazd. Sprostaliśmy, że ciemność jest tu niepełna. Wysłaliśmy więc zwiadowcę, rakiety — automat. Nadszedł pierwszy meldunek: temperatura powietrza plus 24 stopnie! Zrozumieliśmy na czym polegał bład astrofizyków: mierzyli średnią temperaturę obu ciemnych słońc A i B!...

Wysłany automat — po pierwszych meldunkach — więcej się nie odezwał. Widocznie utonął. Ultra B pokrywał bowiem od biegunów po równik wodny ocean. Pokazały nam to telewizory, kiedy druga rakietka — automat oblaćcia dookoła planety.

Nigdzie najmniejszego skrawka ładu czy wzgórza. Nasz gwiazdolit nie był przygotowany do wodowania. Owszem, zamierzaliśmy również zbadać morza i oceany tej planety, ale tylko przy brzoze. W tym celu na pokładzie naszego pojazdu mieliśmy niewielki batyskaf. Ale co zrobić wobec bezmiaru oceanu?...

Wtedy Czaruszin powiedział: — Zostało jedno wyjście.

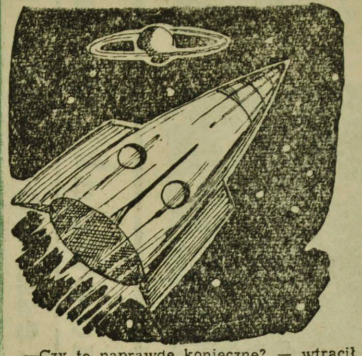
W pierwszej chwili nie zrozumieliśmy słów naszego dowódcy. I zanim ochłonęliśmy, Aisa krzyknęła.

— Nie, w żadnym wypadku nie zgadzam się!

W kabine rakiety zapanowała cisza. Można opuścić batyskaf, ale jak go zabrać z powrotem na pokład gwiazdolotu? Widzieliśmy, że jest to niemożliwe...

Ciszę przerwał Czaruszin, który wzruszając ramionami zwrócił się do Aisy.

— Ty, jako lekarz rozumiesz kategoriami medycyny. Wydaje ci się, że człowiek ma prawo umrzeć tylko wskutek ciężkiej choroby. Kosmonauci znają inne rozumowanie: my życie mierzymy czynami, a nie latami.



— Czy to naprawdę konieczne? — wtrącił Rachim Judaszew. — Wróćmy na Ziemię. Następna wyprawa — lepiej przygotowana przyśle i zbada dokładnie wody, dno...

— Kiedy przyśle — przerwał gniewnie Czaruszin — za 30 lat?

— To moje zadanie, jako inicjatora wyprawy — odezwał się nieswobodnie glosem.

— Decyzja już zapada — przerwał bezceremonialnie Czaruszin. — Nie traćcie czasu na próżne spory! Rozkazuję przygotować batyskaf!...

I oto w rakiecie zostało nas pięcioro. Milcząc stoimy przed głośnikami radiowym. Dobiają z niego trzaski i szumy. Atmosfera Ultra B naladowana jest elektrycznością. Wreszcie dobiega do nas nieco zachrypły bas Czaruszina. Nasz dowódca znowu jest z nami.

— Wyłączyłem reflektor — mówi spokojnie. — Ciemność tu jest niezulpana. Wciąż rodzą się krótkie, lecz szeroko rozgałęzione błyskawice. W ich świetle widzę chmury. Powietrze gęste, opadamy bardzo powoli... Zakłócenia zniekształcały odbiór. Wypadły całe zdania. Potem odbiór znacznie się polepszył. Usłyszeliśmy radosny głos Czaruszina:

— Widzę ptaki, świecące ptaki! Jeden, dwa, trzy... Czy widzicie je na ekranie telewizora? Głowa okrągła, gruby tułów, małe, szybko bijące skrzydła. Podobne są do naszych latających ryb. Może to zresztą nie ptaki, a rybak...

Głośnik przyniósł plusk i zaraz Czaruszin potwierdził:

— Wszedłem w wodę. Opadam z szybkością 2 m/sekunde. Za iluminatorem morze ogników i światła. Ileż tu najrozmaitszych żyjątek! Im głębiej, tym więcej. Inaczej niż na Ziemi. To zrozumiałe. U nas bowiem ciepło idzie od góry, tu zaś z dna...

Z cichym szmerem nawijała się taśma magnetofonu, rejestrująca każde słowo Czaruszina, każdy dźwięk obcy lub zniekształcony.

— A to co znowu? — głos Czaruszina drgnął zdziwieniem. — Długie ciemne, bez ognia. Wieloryb, czy kaszlot? Porusza się szybko, za nim ciągnie się świetlisty ślad. Zamiast pięt, ma po bokach coś w rodzaju iluminatorów. Czyżby okręt podwodny? Na wszelki wypadek sygnalizuję reflektorem: dwa, dwa, cztery. Dwa, trzy sześć. Dwa, dwa, cztery... Nie zwrócił na to uwagi. Odszedł w prawo i już go nie widzę.

— Coż to znowu za cudaki! Skrzyżowanie żółwia z ośmiornicą? Mówię ośmiornica. Tylko dla porównania, bo u tych stworów jest tylko pięć odnóży. Cztery po bokach — niby wiosła, piąte z tyłu, jak ster. Na jednym z przednich odnóży coś silnie świecącego. Grzbiet tego stwora pokryty zrogowaciałą tarczą. Oczy umieszczone na — wypustkach. Opisuję je tak dokładnie, bo to — to plynie wprost na mnie. Teraz zagładają do iluminatorów. Nie widziałem ziemskich ośmiornic, te zaś wydają się patrzeć rozumnie...

— Reflektor natrafił na dno. Pełno na nim korzeni, podobnych do koralu, albo morskich lilii. Widzę mnóstwo kielichów odwróconych do dna. Czyżby w ten sposób zbierały pokarm?...

— Już jestem na dnie. Coraz bardziej jestem przekonany, że znajduję się wśród roślinnych zaroił. Pełno tu życia. Jakaś gruba ryba przeżuwa liść, atakuje ją druga. Długa i zębata. Chwyliła ją i ciągnie ku górze. Tak, tu życie idzie od dna ku górze. Ostatnia instancja — to świecące ptaki... Spojrzeliśmy z uśmiechem na siebie. — Ma stary humor — rzucił główny inżynier Anatol Warendow.

Tymczasem w głośnikach słychać było jakiś gruchot i dźwięczne, metaliczne uderzenie. Zaraz potem odezwał się Czaruszin:

— Batyskaf ruszył z miejsca. Coś go chytyło i ciągnie. Nie widzę co to może być. Zarośla wydają się nie mieć końca. Dostrzegam, jak wśród nich porusza się jakiś ciemny kształt, niby olbrzymi kombajn. Scina zarośla do korzeni. Przede mną nagle wyrastają skały. Urywa się dno! Jakaś rozpadlina! Opadam!...

W głośnikach słychać było coraz silniejsze i coraz bardziej częste uderzenia. I nagle okrzyk Czaruszina. Pełen zdumienia.

— Widzę! Widzę! Na dnie rozpadliny zabudowania! Całe miasto! Oświetlone ulice. Kupiła! Jakież kule! Plywające wieże! Co za dziwne istoty! Wszędzie one! Czyżby to byli...

...Łoskot, krzyk, bulgotanie... Pięciu ludzi w gwiazdolocie patrzyło w milczeniu w stronę ciemnego kręgu, chociaż niczego tam nie widzieli.

Obie kobiety nisko opuściły głowy, a my, mężczyźni, nie potrafiliśmy spojrzeć na siebie.

Szmer nawijającej się taśmy magnetofonu zwrócił moją uwagę. Ciężko stąpając podszedłem do aparatu i wyłączyłem go. Trzask wyłącznika zabrzmiał jak wystrzał armatni. Wszyscy spojrzeliśmy na Warendowa. On był teraz dowódca.

Zawieziemy na Ziemię odkrycie Czaruszina — powiedział Warendow, jakby do siebie. I wrócimy tu. Na pewno wrócimy...

Zajaliśmy swoje miejsca. W iluminatorach widać było, jak czarny krążek Ultra B odpływał po paciorkach gwiazd...

Z rosyjskiego przełożył i opracował: JERZY ŁANCUT

Tytuł oryginału: „Infra Drakona”

# MOJA DZIEWCZYŃKA Z ZAPĄKAMI

Moja dziewczynka z zapakami siedziała pod skromną wystawą pracowni zegarmistrza. Właściwie nie była to taka wystawa jak inne w moim mieście, gdzie rozpedzony jeleń reklamował mydło „Schicht”, a uśmiechnięty, pyzaty piekarz — proszki „Oetkera”. Było to małe, zakurzone okno, odgradzące od ulicy mężczyznę zawsze pochylonego i z rzadka podnoszącego głowę. Na wystawie stało wiele zegarków wskazujących różne godziny. Obok pracowni była wneka, a dalej mały sklepik z napojami chłodzącymi, piwem, cukierkami. Tu zawsze chodziłem po „miętowe”. I tu właśnie w tej wnece, wąskiej i mrocznej wyobraźnia moja umieściła dziewczynkę z zapakami. Opuszczona dziewczynka z bajki, która sobie najbardziej upodobałem. Siedziała tam ziębiąca i wieśnięta w kącie. Tak w to mocno wierzyłem, że gdy chodziłem do sklepu po „miętowe”, szukałem we wnece wypalonych pudełek po zapakach, którymi dziewczynka ogrzewała sobie ręce.

Mijały lata. Znad sklepu dawno zginął sztyl „napoje chłodzące”, zegarmistrz zabrano do getta. Nadszedł jeszcze jeden wieczór wigilijny. Ponury, okupacyjny. Nie było już wedy ojca, zabrakło wśród nas starszego brata. Aby matka nie czuła się samotna w nagle opustoszałym mieszkaniu, zaprosił na ten wieczór swoich kuzynów.

Do domu wracalem ciemną

# DZIEWCZYŃKA Z ZAPĄKAMI

ulicą. Zbliżała się godzina policyjna. Miasto wyglądało jak zapomniana i beładziecna makieta filmowa. Było nierealne w tej ciszy i ciemnościach. Stapałem cicho, by przyszykować dudnienie kroków. Minąłem szybko dom, w którym kiedyś był sklep „z napojami” i mimo woli spojrzałem we wnekę. Wydawało mi się, że coś zamajaczyło w ciemnościach.

— Dziewczynka z zapakami! — przemknęło mi przez myśl. I zaraz siebie zgromilem — stary koch, a jeszcze mu się bajki przypominają. Nie uszedłem jednak trzech kroków, gdy usłyszałem jakiś szelest. Zawahałem się. Wrócić? Na ulicy panowała przerażająca cisza. Żadnego przedchodnia. Okna domów mocno uszczelnione, zardzośnie kryły światło. Zawróciłem. Śnieg we wnece był wdeptyany i mokry. Nie potrafię już dzisiaj opisać uczucia jakie mna owładnęło, gdy schylałem się nad drobna postać wtuloną w kącie. Widziałem tylko duże wystraszona oczy i maleńkie rączki wyciągnięte obronnym ruchem. Gdy brałem dziecko na ręce, spadły na moją głowę uderzenia małych, zaciśniętych piąstek.

— Uspokój się. Tylko nie krzycz. Nie jestem Niemcem — szepnąłem. W domu, zdziwiona i przestraszona matka, zamknęła się z nami w kuchni. Zdjeliśmy z dziecka płaszcz w ogromną brązową kracę i chustkę postrzępioną i wypłowiałą. Filcowe buteczki tylko jakimś cudem trzymały się na nóżkach. Przez dziury wyglądały małe, różowe paluszki. Dziewczynka mogła mieć lat sześć.

— Co będzie? — spytała matka.

ły do dziewczynki, której nie opuszczał strach.

— A gdzie twoja mama, a twoj tata? — A gdzie twoje zapaki? Musiałaś sprzedać zapaki? I paliłaś je, gdy było ci zimno? A choinka, która ci się przysniła, była większa niż ta?

Dzieci paplały jedno przez drugie. Dziewczynka siedziała skuczona. Była milcząca i nieufna. Ten wieczór skończył się szybko.

Matka wahała się krótko. Nie brała siebie w tym wszystkim pod uwagę. Chodziło jej o mnie. Jedyna, najbliższa osoba, która jej została. Co mieliśmy jednak zrobić? Wypuścić dziecko na ulicę, małe i bezbronne, na które zewsząd cychało niebezpieczeństwo?

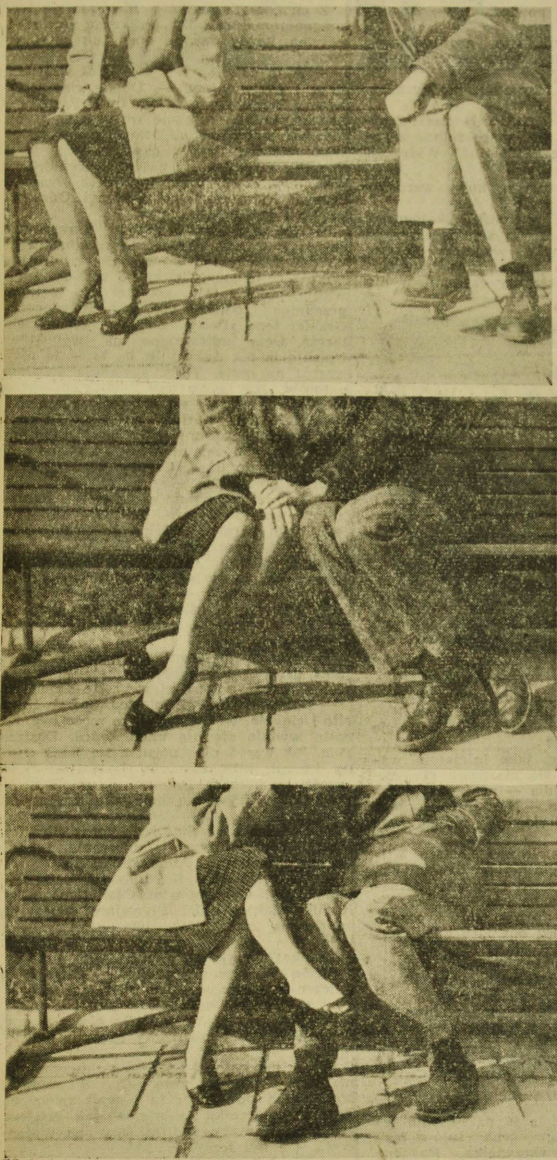
Dziewczynka została, w dzień siedziała w szafie. Wychodziła na krótko wieczorem i wtedy tuliła się do mojej matki. Nie uśmiechała się, ale też i nie płakała. Wiele musiała przeżyć i wiele widzieć, skoro bez żadnej skargi przyjęła swój los — zaszcutego dziecka. Tak minął rok. I znowu przyszył święta, potem Sylwester. W życzeniach, jakie sobie składało, pojawiły się słowa „już niedługo”, „teraz to już naprawdę niedługo”. Matka schudła, zmierzniała, stała się bardzo nerwowa. Zrywała się na każdy odgłos kro-

ków, biała, kiedy poruszała się kłamka u drzwi. Dnie wlokły się wolno, nocę były pełne niepokoju i lęku o życie własne i bliskich.

Na mojej ulicy nie ma już domu z wneka. Na jego miejscu pojawił się nowy blok z wielkimi, oświetlonymi wystawami. Ile razy przechodzę tamtędy, nie mogę opanować radości, że już nigdy nie będzie tam się chować żadna, ziębiąca i zagubiona dziewczynka z zapakami.

A. Z.



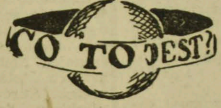
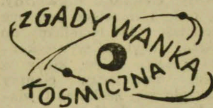


Fot. A. Marczak

# Zgadrywki, quizy, krzyżówka razem-konkurs świąteczny UWAGA

Stajemy „obżarstwem i lenistwem”, nie można wypełniać całych świąt. Czytelnikom naszym nie trzeba tego oczywiście tłumaczyć, aby im jednak dostarczył okazji do gimnastyki umysłowej, opracowaliśmy parę quizów, zgadywanek i dużą krzyżówkę. Wiemy, że to niewiele, że w ciągu kilku dni świątecznych można rozwiązać więcej. „Magazynu” nie można jednak wypłacać samymi łamiągami, prawda? Sądymy jednak, że i te wystarczą. Życzymy wszystkim, aby rozwiązały wszystkie zadania, ale na grodzie będziemy mogli tylko kilkanaście osób. Na tych, którzy rozwiążą wszystkie zadania, czeka atrakcyjna nagroda - niespodzianka, między pozostałych rozlosujemy 15 cennych pozycji wydawniczych. Miłego rozwiązywania tedy i miłego wypoczynku. Wypoczynku i jeszcze raz wypoczynku, a nie siedzenia przy świątecznym stole od rana do nocy!

I jeszcze jedno. W powyższym tekście zasztyfrowaliśmy chytrze życzenia „Magazynu” dla Czytelników. Przeczytajcie go uważnie parę razy, a znajdziecie je bez trudu. Wówczas wszystkie wybrane wyrazy (zostały rozmieszczone w tekście w prawidłowej kolejności!) przepisicie na kartkę i dołączcie do pozostałych rozwiązań. Wszystkie razem włożcie w jedna kopertę, napiszcie na niej „Konkurs świąteczny” i wyślijcie do nas, z tym jednak, aby przyszły nie później niż 5 stycznia 1963 r.

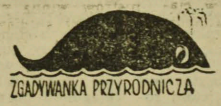


Na każde z pięciu poniższych pytań daliśmy po trzy odpowiedzi, ale tylko jedna jest prawidłowa. Należy ją podkreślić, tekst wyciąć i dołączyć do pozostałych rozwiązań.

1. Przepuszczalny wiek Słońca wynosi: a) 500 milionów lat; b) od 3 do 6 miliardów lat; c) 1 bilion lat.
2. Największą księżycową posiadają: a) Uran i Neptun; b) Mars i Wenus; c) Jowisz i Saturn.
3. W roku 1957 Związek Radziecki wysłał: a) 2 satelity; b) sputnik I oraz rakietę księżycową; c) statek kosmiczny z człowiekiem na pokładzie.
4. Pierwszy wykres zaćmienia Księżyca sporządzili w roku 3379 p.n.e.: a) Grecy; b) Babilończycy; c) Majowie.
5. W dniu 12 lutego 1961 r.: a) nastąpił pierwszy lot kosmiczny człowieka, na pokładzie sztucznego satelity; b) start radzieckiej stacji międzyplanetarnej w kierunku planety Wenus; c) wystrzelona w Związku Radzieckim rakietą trafiła w Księżyc.

Tym razem coś z astronomii. Sądymy, że wyszukanie prawidłowych odpowiedzi na poniższe 4 pytania nie będzie trudne. Podkreście je więc i wycinek dołączcie do reszty.

1. Miesiąc synodyczny jest to: a) okres obradowania Synodu Kościelnego; b) czas, jaki upływa od jednej pełni Księżyca do drugiej; c) czas obiegu Marsa wokół Słońca.
2. Rok Platona (czas obiegu równonocy wiosennej po ekliptyce) liczy: a) 365,5 dni; b) 26.000 lat; c) 24 godziny.
3. Różnica między czasem środkowoeuropejskim, a czasem miejscowym w Białymstoku wynosi: a) 32 min. 38 sek.; b) 15 min. 32 sek.; c) nie ma żadnej różnicy.
4. Następne całkowite zaćmienie Słońca będzie w: a) 1966 r.; b) 2000 r.; c) 1998 r.



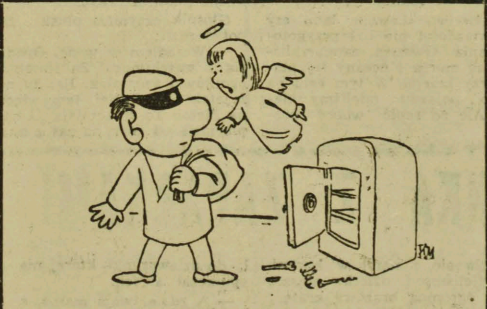
A oto nasz quiz przyrodniczy. Zamieszczamy 4 pytania i 12 odpowiedzi. Należy wybrać jedną prawidłową odpowiedź i podkreślić.

1. Kaczenie są to: a) kwiaty polne; b) osiadłe skorupiaki morskie; c) ptaki przelotne.
2. Słonik orzechowy jest to: a) karłowaty słoń; b) roślina tropikalna; c) szkodliwy chrząszcz.
3. Krowy morskie są to: a) odmiana bydła domowego; b) ssak morski należący do rządu syren; c) jeden z gatunków wielorybów.
4. Lillowe są to: a) zwierzęta morskie; b) kwiaty ozdobne; c) rośliny stepowe.

## FOTO - ZABAWA

Lato minęło, niestety, i takie scenki jak powyższa możemy oglądać już tylko na zdjęciach. Nie chcemy Was oszukiwać ani opowiadać historyjek o psotnym wietrze, który nam pomieszał zdjęcia. Stawiamy sprawę jasno i otwarcie: wytnijcie wszystkie trzy zdjęcia, przyjrzyjcie się im dobrze i ułóżcie je w takiej kolejności, aby powstała dowcipna historyjka o

młodej parze, która się spotkała w parku, rozmawiała, pokłóciła... A może odwrotnie? Może najpierw się kłóciła, a potem gozili? Mamy nadzieję, że i z tym zadaniem uporać się bez trudu, a zdjęcia wycięte, naklejone w odpowiedniej kolejności na kartkę papieru i dowodnie opisane znajdują się u nas wraz z pozostałymi łamiągami.



Zapomniałeś pościierać odciski palców! Rys. K. Mozolewski

## KRZYŻÓWKA nr 25

**POZIOMO:** 8) przyjemne spędzenie czasu, rozrywka, 11) kociet z mięsa wotowego, 12) wielkość, wymiar, 13) taniec nie z tej ziemi, 15) Anatol miał z nim niemato kłopotu, 18) umięjętność cnoty i obowiązków, 20) zwierzę podobne do żyrafy, 22) maż i żona, 25) konopie mamilskie, 27) niemocny już dziś wehikuł, 28) imię pierwszego „ojca chrześnego”, 30) kulszowa dolegliwość, 31) rekwizyt ogrodnika, 34) „budzik” z grzebieńniem, 35) obfitość plodów rolnych, 38) dopływ Bugu, zwany również Dziadówka, 40) zalotnica niml strzela, skromna je spuszcza, 42) ozdobne świeczniki wiszące, pajaki, 44) niestworzone rzeczy, brednie, 47) jedna z konkurencji narcyarskich, 48) bywa w desce i w życiu, 49) piaszczyna podstawowa, 50) rodzaj hotelu, 52) eksploatator statku handlowego, 53) wycieczka składkowa w celu wspólnej zabawy, 54) metal ziem rzadkich, 55) szeroki pas noszony przy kimonie, 58) miasto w Izraelu, założone przez Heroda Antypasa, 57) zakamarek, 59) błona.

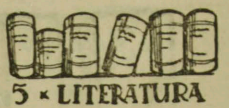
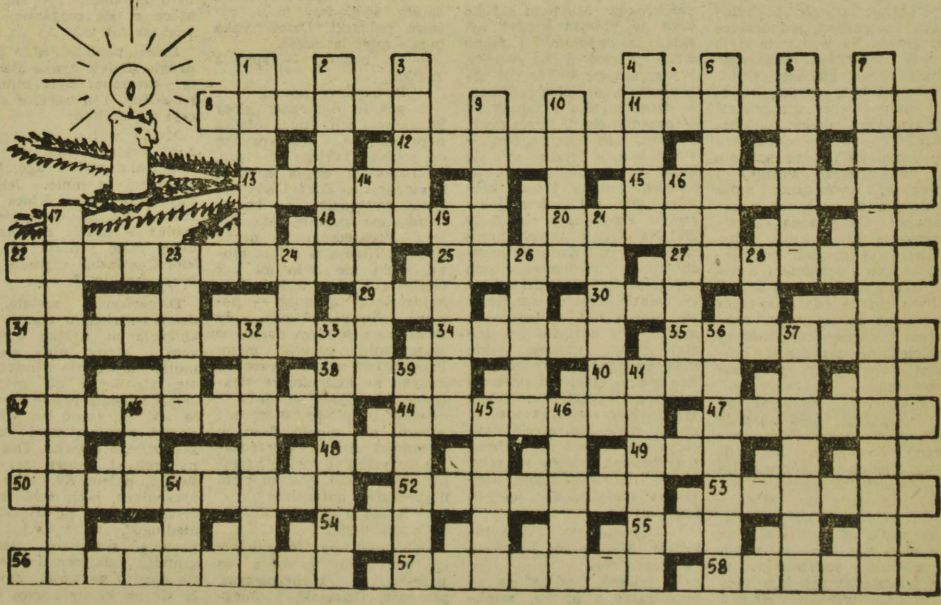
**PIONOWO:** 1) ozdobna roślina pokojowa, 2) siejba, 3) czar dwóch depek, 4) sprzęt kuchenny, 5) rzecz niedościgniona, przronka, 6) powierzchność, 7) wyższa szkoła muzyczna, 9) organ dowodzenia wojskami, 10)

pejzaż, 14) podpora stropu w kopalni, 16) wyrazy zadowolonia lub zachwytu, 17) ogrzewalniki, 19) „rock and roll” najszych babek, 21) tektura, 23) imię meskie, 24) ważna figura, 26) człowiek przybierający pozory wtajemniczonego w osobliwe sekrety, 28) w wyrazach złotych oznacza coś nowoutworzonego, 32) drzewko, ale bardziej świąteczne, 33) coś do rozstrzygnięcia, 36) szatynka, wzrost 1,67, szczupła..., 37) bezpokładowy statek Wikingów, 38) postach kundłów, 41) kadź do garbowania skór, 43) inicjały studentkiego zrzeszenia sportowego, 45) snuje się z papierosa, 46) osmiu grajków, 51) wóz lub pasza wiosenna w balach.

(Trudniejsze wyrazy: ITR, TYBERIADA, AUGUR, DRAKAR).

„HALLES”  
Wśród czytelników, którzy w terminie 10-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania krzyżówki, rozlosowane zostaną cenne książki.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 24 nagrody książkowe otrzymują: Lidia Naumowicz - Olecko, Regina Wozniacka - Białystok, Czesław Zimniński - Elk, Jolanta Pochodowicz - Białystok i Krystyna Makowska - Warszawa.



## 5 • LITERATURA

Ten quiz dla odmiany zawiera po dwie prawidłowe odpowiedzi na każde z postawionych pytań. Podkreście je, wytnijcie itd.

1. Autorem „Antygony” jest: a) Owidiusz; b) Sofokles; c) Kazimierz Brandys.
2. Utwory pt.: „Lalka” napisał: a) Bolesław Prus; b) Maria Konopnicka; c) Władysław Syrokomla.
3. Imię Kordiana występuje w tytule utworu napisanego przez: a) Juliusza Słowackiego; b) Leona Kruczkowskiego; c) Kornela Ujejskiego.
4. Autorem „Beniowskiego” jest: a) Wacław Sieroszewski; b) Adam Mickiewicz; c) Juliusz Słowacki.
5. „Matkę” napisał: a) Maksym Gorki; b) Władysław Orkan; c) Ignacy Maciejowski (Sewer).

## Monografię Suwałk przygotowuje BTN

Pod auspicjami Białostockiego Towarzystwa Naukowego i Powiatowego Komitetu Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w Suwałkach powstał komitet redakcyjny monografii tego miasta. W skład jego weszli: dr Jerzy Antoniewicz - sekretarz generalny Białostockiego Towarzystwa Naukowego, mgr Zygmunt Filipowicz - kustosz Muzeum w Suwałkach i Irena Filipowicz - kierownik Powiatowego Archiwum.

Monografia Suwałk składać się będzie z dwóch części: przeszłość w której omówiona zostanie historia, ekonomia, kultura i oświata powiatu aż do czasów uzyskania niepodległości i teraźniejszość, gdzie wypukłone będą zagadnienia gospodarcze, kulturalne i społeczne. Do opracowania części pierwszej poproszono najwybitniejszych specjalistów poszczególnych okresów dziejów na terenie ziem polskich, współpracujących z kompleksową Ekspedycją Jaćwieską Białostockiego Towarzystwa Naukowego, druga część natomiast zawierać będzie materiał zebrany przez aktyw polityczny, gospodarczy i kulturalny powiatu.

Monografia Suwałk będzie już drugą monografią, przygotowaną pod auspicjami Białostockiego Towarzystwa Naukowego. Pierwszą pracą tego rodzaju „Monografia 47” znajduje się już w zakładach Państwowego Wydawnictwa Naukowego. (k)



# W okresie świąt

## KOMUNIKACJA MIEJSKA

Jak nas informuje dyrekcja MKP, w poniedziałek, 24 grudnia, autobusy będą kursować normalnie, jak w każdy dzień powszedni, lecz jedynie do godz. 18. Po godzinie 18 kursować będą samochody nocne, wyłączone dla zabezpieczenia potrzeb zakładów pracy o ruchu ciągłym. We wtorek, 25 grudnia, komunikacja miejska kursować będzie jak w każdy niedzielę, jednakże o zmniejszonej ilości autobusów. W Środę, 26 grudnia, autobusy będą kursować normalnie, jak w każdą niedzielę. (h)

## SKLEPY I ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

W dniu 24 bm. wszystkie sklepy i zakłady gastronomiczne czynne będą tylko do godz. 16. Dysztor do godz. 22 pełnić będzie bar „Białostoczanek” i restauracja „Podmiejska”.

25 grudnia br. sklepy będą nieczynne, zaś dysztor pełnić będą następujące zakłady gastronomiczne: od godz. 9 do 20 — bar mleczny „Akademicki”, od 9 do 22 — bar „Słoneczny” i restauracja „Starmiejska”, a od godz. 19 do 4 rano — restauracje „Cristal” i „Astorja”.

We środę, 26 bm. wszystkie sklepy i zakłady gastronomiczne czynne będą tak, jak w każdą niedzielę. (as)

# SPORT

## Hokejowy prelektancje

Hokejowa reprezentacja Polski rozegrała dwa spotkania międzypaństwowe z Norwegią w Łodzi zwyciężyli Polacy 5:1 (2:1, 1:0, 2:0), natomiast w Warszawie wygrali Norwegowie 5:2 (3:1, 1:0, 1:1).

Wobec 18,5 tys. widzów hokejski Czechosłowacji zwyciężyli w Pradze ZSRR 4:3 (1:0, 0:0, 3:3).

## Porażka Hutnika

W kolejnych meczach o mistrzostwo I ligi hokejskiej Gwardia Warszawa zwyciężyła na swoim ringu niespodziewanie Hutnika N. Hutni 12:8 a w Bieleku BBTB wgrał z Błękitnymi Kielce 14:6.

## W Węgorzewie...

...bawili szczyplorzęski Pogoni Banie Mazurskie, rozgrywać (am mecz w hali) z miejscową Vegorią Zwoczełwa Vegoria 23:18 (14:13). W Poznaniu nalewek zatrzała zbywca z bramkę Kontrolewicz i Szymański.

## Furnie i wycieczki dla młodzieży w okresie ferii

Wzorem lat ubiegłych ZW TKKF, WKZZ i MKKFIT w Białymstoku organizują szereg imprez i wycieczek dla dzieci oraz młodzieży w okresie zimowych ferii (27 bm. — 5 stycznia 1963 r.). Program przewiduje: turniej ping-pongowy, szachowy, wycieczkę narciarską oraz kulię saneczkową. Zgłoszenia wszystkich chętnych przyjmuje i szczegółowe informacje udziela ZW TKKF w Białymstoku, ul. Skłodowskiej 3, pokój 16 tel. 35-11 wewn. 16). (ko)

# przetargi

**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W AUGUSTOWIE** ogłasza przetarg w dniu 4 stycznia 1963 roku o godz. 10, na zromadzenie lodu naturalnego w ilości 250 ton przy OSM w Augustowie, z jeziora Necko i 100 ton w oddziale Bargłów — z jeziora Dreństwo, wraz z wyrębem, zwózka i izolacją trocinami (trociny zakupu OSM w Lipowcu).

Oferty składać w OSM w Augustowie w terminie do dnia 3 stycznia 1963 roku. Zarząd OSM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2077-1

**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W KRYPNIE** ogłasza przetarg na wyrąb, zwózka i składowanie lodu w ilości 50 ton, z jednoczesnym obsypaniem trocinami. Wyrąb dokonany będzie z rzeki Naręw, znajdującej się w odległości 6 km od Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Oferty z podaniem ceny jednostkowej składać w biurze OSM do dnia 29 grudnia 1962 roku.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 grudnia 1962 roku o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2076-1

**Spółdzielnia Chemiczno - Farmaceutyczna w Białymstoku** przy ul. Lipowej 4, **POSIADA DO UPEŁNIENIA** skrzynie drewniane o wymiarach:

68x45x40 w cenie zł 20 za 1 sztukę  
62x61x35 w cenie zł 35 za 1 sztukę  
70x60x26 w cenie zł 50 za 1 sztukę

Prosimy zainteresowanych o zgłoszenie się w tej sprawie w biurze Spółdzielni w terminie do dnia 31 grudnia br. k 2072-1

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

**EKONOMISTĘ** z wyższym wykształceniem, ze znajomością organizacji pracy — na kierownika oddziału oraz **WYKWAŁIFIKOWANĄ MASZYNISTKĘ** ze średnim wykształceniem — zatrudni od 1 stycznia 1963 roku **Wojewódzki Urząd Statystyczny w Białymstoku**, ul. Mickiewicza 3.

Warunki płacy do omówienia na miejscu. k 2082-1

# DOKĄD DZIŚ IDZIEMY?

**W BIAŁYMSTOKU**

**TEATR**

Teatr im. A. Węgierki — 24 — 25.XII. — nieczynny; 26.XII. — „W pustyni i w puszczy”, godz. 12.

**KINA**

„Pokoł” — 24 — 25 — 26.XII. — „Klub kawalerów”, prod. polskiej (od lat 16), godz. 10:30, 12, 15:30, 17:45 i 20.

„Ton” — 24.XII. — „Piotrus Pan”, prod. USA, kolorowy (od lat 7), godz. 10:30 i 13; „Makbet”, prod. angielskiej (od lat 19), godz. 15:30, 17:45 i 20:25 — 26.XII. — Program składany: „Mis w opałach”, „Leniuszek uczy się”, „Urodziny”, „Młot w kapieli”, (od lat 4), godz. 10:30 i 14:45; „Makbet”, godz. 13, 15:30, 17:45 i 20.

„Syrana” — 24.XII. — „Przygoda w dżungli”, prod. USA (od lat 9), godz. 10:30 i 13; „Gra zwana miłością”, prod. szwedzkiej (od lat 19), godz. 15:30, 17:45 i 20:25 — 26.XII. — „Koloro. we melodie”, prod. USA (od lat 10), godz. 10:30, 13, 15:30, 17:45 i 20.

„TFF-R” — 24 — 25 — 26.XII. — „Gdzie rzeki bieżąca w słońcu”, prod. czeskiej (od lat 18), godz. 15:30, 17:45 i 20.

**W WOJEWÓDZTWIE**

**KINA**

„Polonia” w Elku — „Dni powszednie i święta”

„Zorza” w Elku — „Przebudzenie”

„Województwo” w Elku — „Uwodzenie”

„Raityk” w Suwałkach — „Rodzina Milczarków”; 25 — 26.XII. —

**PASTUCHA** — zatrudni PGR Ogródni, pow. Mońki. Mieszkanie rodzinne zapewnione. k 2079-1

**INŻYNIERA** na stanowisko z-cy dyrektora — zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Piszku, woj. olsztyński. Wymagane uprawnienia budowlane.

Warunki pracy i płacy w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie.

Ponadto zatrudnimy **TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** na stanowiska kierowników, majstrów i techników.

Zgłoszenia z odpisami dyplomów, świadectw — kierować pod adresem PBT w k 2078-1

„Grzesznicy bez winy” — „Ludzie i wilki” — „Milenium” w Łomży — „Serce i szpada” — „Październik w Łomży” — 24.XII. — nieczynne; 25 — 26.XII. — „Ton Saller — Czarna Błyskawica”

Zambrów — 25 — 26.XII. — „Jona i Erdme” — „Gajowa” — 25 — 26.XII. — „Król strzelców” — Augustów — 25 — 26.XII. — „SOS Titanic” — „Ciekie” — 25 — 26.XII. — „Profesor” — „Gópard” — 25 — 26.XII. — „Liga dżentelmenów” — Białek Podlaski — 25 — 26.XII. — „Złodziej z Bagdadu” — „Siemiatyce” — 25 — 26.XII. — „Dylżan” — 25 — 26.XII. — „Rudy uniór w palacu” — „Hajnowka” — 25 — 26.XII. — „Ten, który wrócił”

Wasilków — 25 — 26.XII. — „Jak się młody Noszyteli” — „Czarna Białostoka” — 25 — 26.XII. — „Burza nad stemem” — „Sokółka” — 25 — 26.XII. — „Noc szpiegów” — „Wys. Max.” — 25 — 26.XII. — „Kryptonim „Cicero”

Kolno — 25 — 26.XII. — „Samolot odlatuje o g”

Mońki — 25 — 26.XII. — „Szkiany zamek” — „Szymon” — 25 — 26.XII. — „Ciao, ciao bambino!”

Szczuczyn — 25 — 26.XII. — „Oraz „Księga dżungli” — „Województwo” — 25 — 26.XII. — „Róża dla prokuratora”

Rajgród — 25 — 26.XII. — „Anatomia morderstwa”

Dąbrowa — 25 — 26.XII. — „Człowiek ze słomy”

**W RAZIE WYPADKU**

Wojewódzka Stacja Pogotowia i Ratunkowa — 25 — 26.XII. — „Blura wstawa” — „Informacja pogotowia” — 22-23.

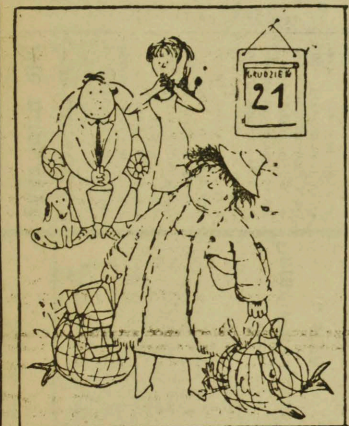
Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7. Pogotowie M — tel. 87.

Straż Pożarna — tel. 88.

Apteka nr 5, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-43.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-43.

**Maszynę do cięcia obłogów i oklein** (fornieru), o grubości 0,5 — 2,5 mm, długości 2 mb., nową — sprzedaje Zakład Produkcji i Remontów Obrabiarek WZSP, Kraków, ul. Wielicka nr 97, tel. 200-10. k 2213-1



**komunikaty**

Wydział Handlu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, podaje do wiadomości, że osoby prywatne ubiegające się o przydział samochodów osobowych w 1963 r., winny złożyć do Wydziału Handlu Prezydium WRN w Białymstoku, ul. Mickiewicza 5, podania o przydział, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 stycznia 1963 roku. k 2091-1

Występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „MAZOWSZE” w programie wycieczek do Warszawy organizowanych przez „Orbis” w dniach — 12, 13, 19 i 20-go stycznia 1963 roku.

**zgłoszenia i przedpłaty**

przyjmuje „Orbis” w Białymstoku i w Elku do dnia 5 stycznia 1963 roku. Ilość miejsc ograniczona. k 2071-1

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**PODZIĘKOWANIA**

Wielce Szanownemu Panu Prof. dr Tadeuszowi Jankowskiemu, doktorom Sierko, Przekowski i Miłkowsy, za przeprowadzoną operację i wycieczkę z ciężkiej choroby oraz całemu personelowi za opiekę — serdeczne podziękowanie składa Janina Godlewska z rodziny. g 5093-1

Dr Wacławowi Kokozekiemu, za troskliwość i skuteczną opiekę lekarską — serdeczne podziękowanie przesyła wraz z życzeniami świątecznymi i noworocznymi wdzięczna pacjentka Maria Hankiewicz. g 5109-1

**SPRZEDAŻ**

Ziemię s ha, dom — sprzedam. Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń nr 5101. g 5101-1

**GLOBULKI „Let”**

działają silnie, plemnikobójcze, nieszkodliwe łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży. I pud. 10 szt. 7 zł. Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch” i sklepach „Arząd”. k 2236-0

**Anteny telewizyjne** zewnętrzne i wewnętrzne (pokojowe). Porady i regulacje **Zakład Napraw Radio-Telewizyjnych** Stanisław Skumbin Białystok Waryńskiego 11, tel. 46-80. g 5099-1

**PROGRAM I**

24.XII.

7.25 Muzyka; 8.50 Porady praktyczne dla kobiet; 9.00 Dla dzieci; 9.20 Koncert popularny; 10.00 „Mazurka muzyczna”; 12.45 „Na swojska nutę”; 13.00 Muzyka dla wszystkich; 14.00 „Hra”; 15.00 „Czysta”; 16.00 „Duma”; 17.00 „U przyjaźni”; 18.05 „Triumf”; 19.05 „Fragm. opow. M. Dąbrowskiej”; 19.35 „Przejrzyj muzyczny tygodnik”; 19.55 Dla młodzieży szkolnej; 20.10 „Metamorfozy czasu”; 20.15 „Fragm. kłaski M. Jastruna”; 20.45 Koledy polskie; 20.50 Gra Romantyczna Słodemka; 20.55 „Plekanie arie z zapomnianych u nas oper”; 21.20 „Pułapka na meżów”; — słuchowisko; 22.00 Koncert muzyki barokowej; 23.10 „Noc zimowa”.

**PROGRAM II**

7.50 Muzyka poranna; 8.55 Miniatury symfoniczne; 9.45 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 10.30 W Jezioranach; 11.00 Poprawny koncert kameralny; 11.29 Muzyka popularna; 12.15 Gra Ork. A. Kostelanca; 12.30 Białuski Magazyn Radiowy; 12.45 Piosenki śpiewa Joe Williams; 15.00 Uлюбione melodie; 15.30 Dla dzieci; 16.20 Z miast i wsi województwa; 16.45 Świąteczny przekładaniec radiowy; 18.30 Gwoli tradycji — repertuar; 18.45 „Przedmowa do ryby”; 19.30 Miniatury taneczne dawnych mistrzów; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń; 12.10 Koncert życzeń; 12.10 „Świerkowe swierszcze” aud. poetyczny; 22.30 Zaczyna muzyka; 23.05 Muzyka taneczna.

**PROGRAM I**

25.XII.

7.15 Muzyka poranna; 8.15 „Górska śpiewanka”; — góralska muzyka; 9.00 „Koledy polskie”; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń; 11.40 „Stup graniczny”; — 1 opow. r.; 12.10 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 12.30 „Zesłanie”; 12.30 „Dziękuję”; 12.30 Kalejdoskop słynnych orkiestr rozrywkowych; 15.00 „Tropami ludzi i wsi”; — aud. estradowa; 16.05 „Urok wędzarskiego walcia”; 16.20 „Damy i huzary”; — komedia; 17.38 „Śpiewa „Mazowsze”; 18.30 „Delikatny człowiek”; — słuchowisko; 19.00 Kwad-

**Radio i Telewizja**

24.XII.

**PROGRAM I**

7.25 Muzyka; 8.50 Porady praktyczne dla kobiet; 9.00 Dla dzieci; 9.20 Koncert popularny; 10.00 „Mazurka muzyczna”; 12.45 „Na swojska nutę”; 13.00 Muzyka dla wszystkich; 14.00 „Hra”; 15.00 „Czysta”; 16.00 „Duma”; 17.00 „U przyjaźni”; 18.05 „Triumf”; 19.05 „Fragm. opow. M. Dąbrowskiej”; 19.35 „Przejrzyj muzyczny tygodnik”; 19.55 Dla młodzieży szkolnej; 20.10 „Metamorfozy czasu”; 20.15 „Fragm. kłaski M. Jastruna”; 20.45 Koledy polskie; 20.50 Gra Romantyczna Słodemka; 20.55 „Plekanie arie z zapomnianych u nas oper”; 21.20 „Pułapka na meżów”; — słuchowisko; 22.00 Koncert muzyki barokowej; 23.10 „Noc zimowa”.

**PROGRAM II**

7.50 Muzyka poranna; 8.55 Miniatury symfoniczne; 9.45 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 10.30 W Jezioranach; 11.00 Poprawny koncert kameralny; 11.29 Muzyka popularna; 12.15 Gra Ork. A. Kostelanca; 12.30 Białuski Magazyn Radiowy; 12.45 Piosenki śpiewa Joe Williams; 15.00 Uлюбione melodie; 15.30 Dla dzieci; 16.20 Z miast i wsi województwa; 16.45 Świąteczny przekładaniec radiowy; 18.30 Gwoli tradycji — repertuar; 18.45 „Przedmowa do ryby”; 19.30 Miniatury taneczne dawnych mistrzów; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń; 12.10 Koncert życzeń; 12.10 „Świerkowe swierszcze” aud. poetyczny; 22.30 Zaczyna muzyka; 23.05 Muzyka taneczna.

**PROGRAM TELEWIZYJNY**

24.XII.

17.25 Program dnia; 17.30 Dla dzieci; 18.15 Telewizyjny Kurier Warszawski; 18.30 Moskwa z melodii; 19.30 Piosenka; 14.00 Z tymi, którzy nie świętują — rep. T. Sokołowski; 19.00 Świętęca koncert życzeń; 15.00 Dla dzieci; 15.50 „Spiewa”; 16.15 Koncert synowych solistów; 17.15 Piosenka; jest debora na wstępie; 18.05 Radiowe rendez vous ze Stefcią Górską; 19.00 „Kameryzna”; — słuchowisko; 20.00 Od walca do twista; 22.20 Teatrzyk „Kameleon”; 23.15 Muzyka taneczna.

**PROGRAM TELEWIZYJNY**

24.XII.

17.25 Program dnia; 17.30 Dla dzieci; 18.15 Telewizyjny Kurier Warszawski; 18.30 Moskwa z melodii; 19.30 Piosenka; 14.00 Z tymi, którzy nie świętują — rep. T. Sokołowski; 19.00 Świętęca koncert życzeń; 15.00 Dla dzieci; 15.50 „Spiewa”; 16.15 Koncert synowych solistów; 17.15 Piosenka; jest debora na wstępie; 18.05 Radiowe rendez vous ze Stefcią Górską; 19.00 „Kameryzna”; — słuchowisko; 20.00 Od walca do twista; 22.20 Teatrzyk „Kameleon”; 23.15 Muzyka taneczna.

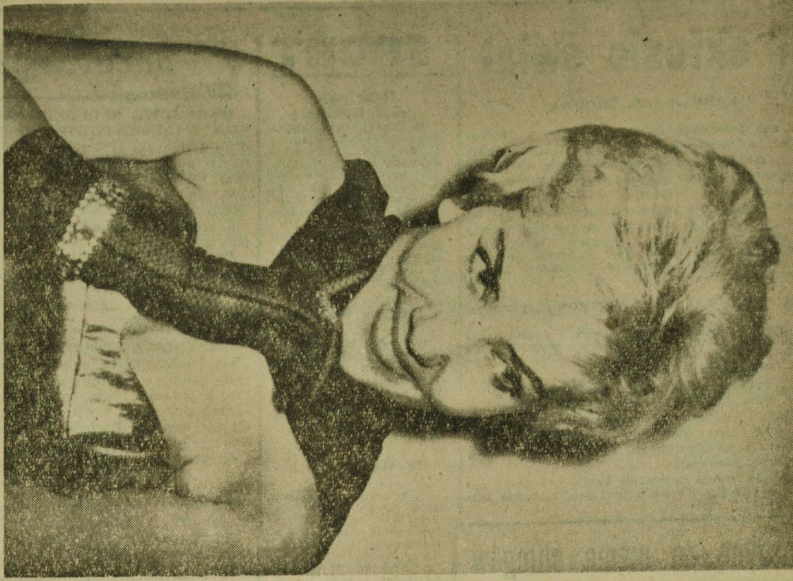
**PROGRAM I**

26.XII.

8.05 Koncert muzyki barokowej; 9.05 „Straszny dziadunio” — humor. r. S. Steckiego; 9.35 Miniatury taneczne dawnych mistrzów; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń; 12.10 Gra Zespół T. Wesołowskiego; 12.30 „Klub 60” — słuchowisko; 14.00 Koledy polskie; 14.30 W Jezioranach; 15.00 Koledy polskie; 15.51 Piosenki starowarszawskie; 16.05 Kwadran; melodii jaszowych; 16.20 „Przekazanie ojców”; — słuchowisko; 18.05 „Wszystkie chwały dozwolone, czyż zabawa Herakla; 19.00 Rewia polskich zespołów jaszowych; 21.00 Koncert chopinowski; 21.50 „Partaski”; 23.10 Koncert wieczory.

**PROGRAM II**

7.40 Muzyka poranna; 8.35 Muzyka baletowa i sceniczna; 9.05 Koledy polskie; 9.35 Teatrzyk; — aud. L. Kubickiego; 10.05 Coctail operetko-



Nie miuuczyc? — w porządku!

Dwaj pbnacy z Reite (Argentyna) Antonio de Souza i Joaquin de Me...

Co kroci — to obyczaj

KAMIEŃ NA STRĄŻY

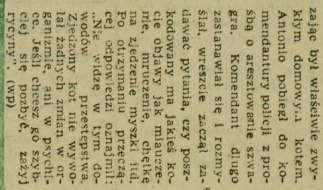
W Francuskim mieście Gantuluje się osobliwy kamień, który od za...

Jeziora z innej planety

Autorka powieści fantazyjnej, opowiada nam o jeziorach, które nie...

Pomnik na cześć... sera

Jeden z najbardziej oryginalnych pomników na świecie znajduje się w...



Wieloletni, wysoki, ciemny, z długimi włosami, w ciemnym garniturze...

... czy cudokne dziecko? Brigitte Franke jest z...

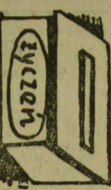
Nasza dowodnictwo wskazane W młokietach francuskich...

Niezwykły klomb Słynny szwedzki botanik, Karol Linneusz...

Krzyszto Pomusznawie wiareem Rozgadując się po polsku...

Pierwszy elegant Oczywście, mamy również...

SKRYJNKA



W szczyście - nieszczyście

Prima donna Iorigina Kozłowska z Teatru Muzyki i Opery...

Co kto lubi

Można na zakasici — lub jak według Lindego powiemy: przelaski lub...

Na mecz do kin

W Toronto, leżąc z kin aparaturę telewizyjną, umozliwiający...

Aferzystka...

Był K. Mozolewski. Wierząc, że w telewizyjnym konkursie...

„Szept gwiazd”

W rejonach subarktycznych, gdzie temperatura spada...

Z lassem na krokodyla

Lasso słuzi nie tylko do chwytania robit kanych koni...

Niezwykły klomb

Słynny szwedzki botanik, Karol Linneusz, miał w swoim ogrodzie...

Krzyszto Pomusznawie wiareem

Rozgadując się po polsku napisał mi list, w którym...

Pierwszy elegant

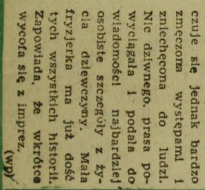
Oczywście, mamy również pierwszego w historii człowieka...

IZAJALEN

Przewodniczącego Izajalen, w Warszawie, w dniu 15 października...

Nas poborca smutnie nie spełnia swoje obowiązki, który zalicza w podatkach po 100-200 zł...

ZAMIAST WAWACI — KORONKI Hiszpani iankielu wawaci dzieci...



Szwajcarski rekord w skokach narciarskich osiągnął w 1939 r. (Anglia)...



Najdłuższe kasarne wycisnęli pastor Clinton Lacy z Waszyngtonu...



Był K. Mozolewski. Wierząc, że w telewizyjnym konkursie...